

# UWAGI KRYTYCZNE O KLĘSCIE WARNEŃSKIEJ

NAPISAŁ

ANTONI PROCHASKA.



W KRAKOWIE.  
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ  
1900.

NOWSZE WYDAWNICTWA  
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI  
WYDZIAŁÓW FILOLOG. I HISTOR.-FILOZOF.

- Rozprawy Wydziału filologicznego. Serya II, tom I. lex 8° str. 401. Cena 5 zlr.
- Serya II, tom II. lex. 8° str. 476. Cena 5 zlr.
  - Serya II, tom III. lex. 8° str. 407. Cena 5 zlr.
  - Serya II, tom IV. lex. 8° str. 475. Cena 5 zlr.
  - Serya II, tom V. lex. 8°, str. 438. Cena 5 zlr.
  - Serya II, tom VI. lex. 8° str. 402. Cena 5 zlr.
  - Serya II, tom VIII. lex. 8°, str. 426. Cena 5 zlr.
- Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serya II, tom I. lex. 8° str. 440, z 16 tablicami. Cena 15 zlr.
- Serya II, tom II. lex. 8° str. 410, z tablicą fotolitograficzną. Cena 10 zlr.
  - Serya II, tom III. lex. 8° str. 453, z 5 tablicami i mapą. Cena 10 zlr.
  - Serya II, tom IV. lex. 8° str. 516. Cena 10 zlr.
  - Serya II, tom V. lex. 8°, str. 350, z mapą, 2 tablicami i 12 rycinami w tekście. Cena 10 zlr.
- W. Abraham: Sprawa Muskaty, 8° str. 59. Cena 60 ct.
- Pierwszy spór kościelno polityczny w Polsce, lex. 8° str. 50. Cena 60 ct.
- O. Balzer: Walka o tron krakowski w latach 1201 i 1210—11, lex. 8° str. 58. Cena 60 ct.
- J. Baudouin de Courtenay: Próba teorii alternacji fonetycznych. Część I. Ogólna. lex. 8° str. 146. Cena 1 zlr. 50 ct.
- P. Bieńkowski: Historia kształtów biustu starożytnego, lex. 8° str. 62. Z dwiema tablicami. Cena 70 ct.
- G. Blatt: Gwara ludowa we wsi Pyznica. lex. 8°, str. 74. Cena 70 ct.
- O pochodnej spółgłosce końcowej *j*, lex. 8° str. 23. Cena 20 ct.
- A. Blumenstok: Studya nad historią własności nieruchomości u ludów germańskich: I stosunek człowieka do ziemi u Franków salickich przed wkroczeniem na terytoryum rzymskie. lex. 8° str. 126. Cena 1 zlr. 20 ct.
- M. Bobowski: Pieśni katolickie polskie od najdawniejszych czasów do końca XVI. wieku. lex. 8° str. 475. Cena 3 zlr. 50 ct.
- A. Brückner: Sredniowieczna poezya łacińska w Polsce, lex. 8° str. 69. Cena 70 ct.
- Część II. lex. 8° str. 62. Cena 70 ct.
  - Część III. lex. 8°, str. 52. Cena 60 ct.
  - Kazania średniowieczne. Część I. lex. 8° str. 60. Cena 70 ct.
  - Część II. lex. 8° str. 72. Cena 80 ct.
- J. Brzeziński: O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI. wieku, lex. 8° str. 30. Cena 40 ct.
- J. Bystroń: O użyciu genetivu w języku polskim. Przyczynek do historycznej składni polskiej, lex. 8° str. 86. Cena 80 ct.
- Z. Celichowski: Ars moriendi. Rozprawa bibliograficzna, lex. 8° str. 25. Cena 40 ct.
- J. Chrzanowski: Facecye M. Reya. lex. 8°, str. 57. Cena 60 ct.
- W. Czermak: Plany wojny tureckiej Władysława IV., lex. 8° str. 403. Cena 5 zlr.
- L. Ćwikliński: Opis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa II. 47.2—54. Studium krytyczne. lex. 8° str. 52. Cena 50 ct.
- Klemens Janicki, poeta uwieczniony (1516—1543) lex. 8° str. 193. Cena 1 zlr. 50 ct.

(Ciąg dalszy na trzeciej stronie okładki.)

# UWAGI KRYTYCZNE O KLĘSCIE WARNEŃSKIEJ

NAPISAŁ

ANTONI PROCHASKA.



W KRAKOWIE.  
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ  
1900.

42013  
II

28. Akad. Um. Kraków 19. IV. 36.

1.2021

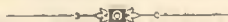
Osobne odbicie z Tomu XXXIX. Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego  
Akademii Umiejętności w Krakowie.



# Uwagi krytyczne o klęsce Warneńskiej.

Napisał

Antoni Prochaska.



Rządy Władysława Warneńczyka mają nie tylko znaczenie w dziejach Polski i Węgier. Po raz pierwszy stykają się te kraje z Zachodem celem podjęcia pracy cywilizacyjnej wspólnie z nim i poczynają wielkie dzieło. Ludy cywilizacyjne młodsze, po raz pierwszy podejmują dzieło obrony cywilizacji chrześcijańskiej wspólnymi siłami... to są objawy faktami stwierdzone. Natomiast o znaczeniu tych faktów ostatnie niemal słowo historyków jest tego rodzaju, że nie tylko spowodowuje wątpliwości u źródłowego badacza dziejów, ale nadto, zmusza go do podniesienia protestu przeciwko takiemu ich pojmowaniu. W ślad za jednym ze znamienitszych dziejopisów Polski, szydzi sobie historyografia z tego epizodu dziejowego, nazywając go spóźnioną wyprawą krzyżową i awanturniczą jazdą rycerstwa za Karpaty, pomimo że współczesna historyografia zachodnia, wszystkich obozów — jak o tem dowodnie się przekonamy — nie tylko że wysoko podnosi enoty i zasługi tego rycerstwa, ale nadto uznaje podniosłe znaczenie związanych z nim faktów.

Mając podnieść i uzasadnić protest, należy przedewszystkiem wiadomości odnoszące się do faktów, o które chodzi, poddać pod ścisły rozbiór źródłowy. Główne zagadnienie, obok którego grupują się wszystkie inne, jako około swego ogniska, to sprawa istotnej przyczyny klęski, upadku tego zadania, dla którego podjęcia objął Wła-



dysław rządy węgierskie. Po pacyfikacyi Węgier, dzięki zapałowi Eugeniusza IV, dzięki pracom legata Cezariniego, Władysław wstępując w ślady swego poprzednika Albrechta Habsburga, łączy ludy swe celem zdjęcia z nich ciężącego na nich lub grożącego im jarzma osmańskiego, zwycięża wroga w wielkiej wyprawie z 1443 r., przygotowuje jeszcze większą z wyraźnem zadaniem wyrzucenia Osmanów z Europy, ma zapewnioną pomoc całego Zachodu i wszystko przygotowane do zwycięstwa, gdy w tem klęska warneńska zadaje cios wielkiemu przedsięwzięciu. Najbardziej nieprawdopodobne podania, już na pierwszy rzut oka rażące swą jaskrawością, zaciemniają prawdę.. Najpoważniejsi badacze przypisują winę klęski krzywoprzysięstwu króla, lub też nagannemu zapałowi, który go popchnął do nieopatrzego ataku na przemożnego wroga. Nawet tak ostrożni i trzeźwi badacze, jakim był Köhler<sup>1)</sup>, nie wahają się podnosić tak rażącego nieprawdopodobieństwem szczegółu, jakim jest ten, że Murad podczas bitwy kazał wywiesić na sztandarze akt poprzysiężonego rozejmu i wzywać Boga Chrześcijan do pomsty. Pomimo aż nadto widocznej przesady i nieprawdopodobieństwa tych podań, przeszły one z uczonych dzieł do podręczników przeznaczonych dla użytku młodzieży a nawet dzieci.

Celem ułatwienia odpowiedzi na to główne pytanie, dotyczące przyczyny klęski a wraz z tem i pojmowania całego faktu dziejowego, należy nam podzielić je na dwa zasadnicze zagadnienia: pierwsze dotyczące szegedyńskiego rozejmu z Muradem i drugie dotyczące samej batalii warneńskiej, albowiem pod względem pojmowania tych zasadniczych faktów, nie tylko rozchodzą się i po dziś dzień najbardziej zdania historyków, ale nadto i źródłowe wiadomości nie dają się pogodzić z sobą; są rozbieżne.

Dopiero wyczerpująca na rozbiórze źródeł oparta odpowiedź na te pytania, rozjaśni nam istotne znaczenie epizodu warneńskiego, jego związek z dziejami Zachodu i znaczenie cywilizacyjne a zarazem odkryje nam istotne przyczyny, dla których dzieło podjęte przez niższe cywilizacyjnie narody doznało klęski.

---

<sup>1)</sup> Die Schlachten bei Nicopolis und Warna, 58.

## I.

## Rzekomy rozejm szegedyński.

Powody dla których uznać należy mylność wiadomości o rozejmie. Wątpliwości podniesione przez dawniejszych uczonych. Wątpliwości dzisiejszych badaczy. Uzasadnienie ich źródłowe. Szczegółowy rozbiór orędzia królewskiego z 4 sierpnia 1444 r. Wnioski co do układów, o których wspomina orędzie. List Andrzeja de Palatio o układach despoty Brankowicza z Turkiem. Potwierdzenie wiadomości. Znaczenie donacyi Vilagosu dla Huniadego. Sejm kwietniowy budziński 1444 r. Cel dla którego król zjechał do Szegedynu. Dowody stwierdzające że król usuwał złe skutki rokowań serbskich z Turkiem. Opóźnienie kampanii. Co sądzić o wiadomości podanej przez Kalimacha.

Pierwszem pytaniem ściśle wiążącym się z epizodem warneńskim jest, czy był wogóle zawarty przez króla rozejm dziesięcioletni z Turkami w Szegedynie. Znajdujemy niemal w każdym podręczniku historyi tę wiadomość o szegedyńskim rozejmie, opartą na Długoszu (XIII, 9) i na kilku listach Eneasza Sylwiusza. Przyjęto ją za fakt dokonany, co dało powód takim współczesnym jak Jan Ostroróg<sup>1)</sup> lub Kalimach do ostrych wycieczek przeciwko legatowi papieskiemu i stolicy apostolskiej. Uznano krzywoprzysięstwo króla za fakt historyczny, nieulegający wątpieniu, a klęskę warneńską jako karę Opatrzności, za złamanie przysięgą stwierdzonego przez króla rozejmu. Dla zaostrezenia konturów i tak już rażącego ostrością obrazu dodano i ten szczegół, jakoby Murad podczas bitwy samej kazał wywiesić na sztandarze dokument zaprzysiężonego rozejmu, wzywając Boga Chrześcijan do pomsty<sup>2)</sup>, jako i tę wprost wstrętną baśń, jakoby Grzegorz z Sannoka, spotkawszy w ucieczce z pod Warny dogorywającego kardynała Cezariniego, rzucił nań przekleństwo, jako na sprawcę krzywoprzysięstwa a temsamem i klęski Chrześcijan. Żaden atoli z tych dziejopisarzy nie zadał sobie pytania, czy istniał w ogólności akt rozejmu, czy mógł istnieć; żaden nie zastanowił się nad tak zasadniczej wagi kwestyą, jaką jest data zawarcia aktu, i na czym właściwie opiera się wiadomość o jego zawarciu.

Mając wyjaśnić sporną kwestyę, należy nasamprzód szczegółowo zbadać źródła zawierające wspomnianą wiadomość o zawarciu rozejmu,

<sup>1)</sup> Pawiński, Jan Ostroróg 188, oblitus dexteram datam servandae pacis causa, etc.

<sup>2)</sup> Caro, Gesch. Pol. IV, 349. Köhler: Die Schlachten bei Nicopolis u. Warna, 58.

następnie czy jaki rozejm został zawarty, a wreszcie, co zyskujemy z takiej krytyki faktów dla konstrukcyi historycznej.

Szczegółowe te pytania poprzedzić należy ogólnem, mianowicie, jakie fakta poprzedzają rokowania rozejmowe w Szegedynie? Otóż zauważyć należy, że rokowania odbywają się wpośród przygotowań do wyprawy wojennej. Postanowiono ją na sejmie wiosennym w Budzinie (*ex voluntate totius conventionis* Dł. XII, 709)<sup>1)</sup>. Plan kampanii, mającej za zadanie dwustronnem działaniem, tak od strony lądowej jako też i morskiej, wycisnąć Turków z Europy, został w Rzymie nakreślony<sup>2)</sup>. Sprawa prowadzona przez króla Władysława stała się sprawą całego chrześcijaństwa a zwycięstwa odniesione przez króla pod koniec 1443 r. nad Morawą, pod Niszem, Sofią, Derbend-Isladi i Kunobicią przejęły serca Chrześcian otuchą, że tak gorąco przez papieża Eugeniusza IV żywiona nadzieja wyrzucenia z półwyspu bałkańskiego wrogów Chrystusowej wiary poczęła się spełniać. Każdy wojenny krok króla Władysława śledzono w taki sposób na Zachodzie — że jak to się trafnie wyrażał w liście swym do króla ksiązę medyolański, Filip Marya<sup>3)</sup>, zanim Władysław miał czas donieść księżetom listownie, już wiedzieli oni o świetnych tryumfach jego oręża. Na skreślony w Rzymie plan kampanii nie tylko godzą się wszystkie państwa włoskie, Wenecya, Florencya, Genua ale nadto Aragonia i Burgundya, przygotowują okręta wojenne do wyprawy<sup>4)</sup>. Król rozpisuje listy zapraszające do udziału, ksiązęta odpowiadają, flota papieska wraz z okrętami Genuńczyków, Wenecyan, burgundzkiego księcia udaje się na wskazaną pozycyę do Galipolis, a wśród tych pełnych przygotowań do wojny powszechnej, król Władysław miałby zawarciem przymierza z Turczyinem zachwiać dziełem, już nie tyle jego własnem, jak raczej dziełem całego Zachodu? Posiadamy cały szereg listów, rozkazów, sprawozdań signoryi weneckiej, bardzo żywy udział biorącej w wyprawie<sup>5)</sup>, a jednak ani śladu wiadomości o zawartym przez króla przymierzu, lub chociażby krótkotrwałym rozejmie. Wobec takich przesłanek, w braku dokumentu rozejmu, wobec pewnika o pełnych przy-

<sup>1)</sup> Uchwały sejmowe dotyczące wyprawy u Kovachich'a Mon. vet. legisl. Hung. str. 30—35.

<sup>2)</sup> List papieża Eugeniusza IV. cal. Ianuarii 1444 u Raynalda Ann. Eccl. ad an. 1445 Nr. 19.

<sup>3)</sup> List Filipa Maryi z 25 stycznia 1444 r. Dł. XII, 694 i nn.

<sup>4)</sup> List króla Władysława z 2 maja 1444 w Cod. ep. I. 1, Nr. 123 pod fałszywą datą 27 kwietnia 1443 umieszczony, ob. Kwiatkowski Itinerarium Władysława Warn. pod wskazaną datą.

<sup>5)</sup> Wyd. Cieszkowskiego w 16. tomie Roczn. tow. przyj. n. Pozn. str. 801—887.



gotowaniach do wojny na Wschodzie i na Zachodzie trudno dać wiarę, ażeby wiadomość o zawarciu dziesięcioletniego rozejmu przez króla miała być prawdziwą, zwłaszcza że, jak wiadomo, podjęta wyprawa została wykonaną.

Okoliczność o niezgodności przesłanek powyżej przytoczonych z wiadomością o zawarciu przymierza, nie może oczywiście stanowić dowodu, że cała wiadomość jest nieprawdziwą, tylko wskazuje jej niewiarygodność. Bardziej aniżeli ta niezgodność wskazuje niewiarygodność ową ten ważny szczegół, że w źródłach tureckich żadnej nie spotyka się wzmianki o zawarciu rozejmu, a tem mniej o krzywoprzysięstwie chrześcijańskim. Czyż podobna przypuścić, aby tureccy annaliści pominęli ten szczegół tak ważny, jakim byłoby zawarcie przymierza, gdyby on istotnie miał miejsce. Już Sękowski w swych *Collectanea* I, 62, podejrzewał wiadomość historyków o zawarciu rozejmu w Szegedynie, skoro tak się o nim wyrażał: Zdaje się, że Chrzęściananie po przegranej pod Warną, nieszczęście swe w duchu pobożności przypisali karze niebios za dopełnione krzywoprzysięstwo i wtenczas już świętość uroczystą rzeczonemu aktowi przyznali. Wogólności ta okoliczność ma tak wiele i tak grubych niepodobieństw do prawdy — ciągnie on dalej — iż trzeba mieć niepospolitą do łatwowierności skłonność, ażeby całego wypadku nie poświęcić wątpliwości. Trafnie też odgaduje Sękowski, iż powodem zamętu niemniej jak utrwalenia w historii faktu o tym wątpliwym rozejmie jest Kalimach; który wymyślił między innemi bajkę o zaprzysiężeniu przymierza, o której tak się Sękowski wyraża: Sama niedorzeczność twierdzenia, że Turcy domagali się od króla przysięgi na eucharystyę, dostatecznym jest przeciwko Kalimachowi dowodem znieważenia prawdy własnym wymysłem.

Poważne te zdania uczonego znawcy dziejopisów tureckich budzą poważne wątpliwości o podanym przez historyków fakcie rozejmu szegedyńskiego. Niemniej znaczną wątpliwość podniósł historyk węgierski Bathany, *Leg. Eccl.* I, 487. Wskazuje on na brzmienie królewskiego orędzia, datowanego z Szegedynu 4 sierpnia 1444 r. przechowanego u Długosza, w którym król zapewnia, że pomimo, iż posłowie Murada błagają go o pokój, wyprawa wojenna odbędzie się; termin zaś jej rozpoczęcia wyznacza się na 1 września. *Hinc discimus inducias cum Amuratho initas non fuisse* wnosi Bathany, a tak samo — jak to zobaczymy niżej wnosi i Cieszkowski, opierając się na zupełniejszym tekście orędzia królewskiego, przechowanego w archiwum wenecjańskim (*Rocznik tow. przyjaciół nauk w Pozn.* XVI, str. 864).

Poważnym powodem, podającym w wątpliwość twierdzenia historyków o rozejmie, jest brak już nie tylko aktu zawarcia, ale nawet

najmniejszego śladu takowego aktu, tak dalece, że zapytać się godzi, czyż, gdyby w istocie przymierze poprzysiężone było, nie pozostałby ślad jakiś dotyczącego aktu. Ale nie tylko śladu, nawet daty owego rozejmu nie posiadamy, a natomiast ta data, jaką przypuszczają historycy, jest jak to się przekonamy z gruntu fałszywą i niemożliwą. Może ona posłużyć za świadectwo, że jest tylko kombinacją historyków, że przeto i fakt zawarcia przymierza również może być tylko przypuszczeniem.

Dla stwierdzenia, w jakie sprzeczności popadają historycy mówiąc o czasie zawarcia rozejmu, przejdźmy je szczegółowo. Zaczniemy od pytania dotyczącego czasu zawarcia rozejmu, a przeto od Kalimacha, on bowiem wprawdzie jest pochodnem źródłem, czerpie z Długosza i to wyłącznie, atoli nie bez racji odstępuje od swego źródła, co do daty rozejmu, spostrzegł się bowiem, że zawiera ono nieprawdopodobieństwo. Kalimach (*Mon. Pol.* VI. c. XLVII) twierdzi, że Huniady zaprosił króla do Szegedynu celem zawarcia rozejmu na 13 czerwca (*idibus iuniis*). W rękopisie, który służył Gliszczyńskiemu przy tłumaczeniu O Królu Władysławie str. 177, czytamy, że król przybył do Szegedynu 1 lipca, i że już tamże znajdowali się despota Jerzy Brankowicz, Huniady i tureccy posłowie. Obie te daty, jak trafnie zauważył Kwiatkowski w cennej swej pracy *Ostatnie lata Warneńczyka*, są nieprawdopodobne i błędne, a to wprost z tego powodu, że król w owym czasie myślał tylko o wyprawie, czego dowodem, że jeszcze w lipcu o niej listy rozpisywał. Dlatego już Fessler *Geschichte von Ungarn* (II. 487) poprawia Kalimacha *idibus iuniis* na *idibus iulii*, którą to lekcję przyjmuje i Kwiatkowski w swoim wzorowem wydaniu (str. 128 uwaga). Trafna jednak jego uwaga, że król nie mógł myśleć o rozejmie, nie pozwala przyjąć owej poprawki wskazanej przez Fesslera. Jakże bowiem, zapytamy, król mający z wojakiem na 13 lipca stanąć w Szegedynie pisałby dnia 2 lipca że: *XV die praesentis mensis in civitatem nostram Varadini gentes nostras convocabimus* (List króla u Palacký'ego *Ital. Reise* 72; por. Kwiatkowski w wydaniu Kalimacha c. 48. p. 128. uwaga).

Inną datę zawarcia rozejmu przypuszcza Długosz XII, 702, w którym czytamy, że Huniady zaprosił króla *ut Segedinum proxima die Augusti descenderet*, ale i tę datę, prawdopodobniejszą aniżeli obie Kalimachowe, odrzuca Kwiatkowski, zapewne z uwagi, że niepodobieństwem jest przypuścić, ażeby król 1 sierpnia potwierdził rozejm, a już w dniu 4 tegoż miesiąca, w trzy dni później, uroczyście zaprzysiągł prowadzenie dalszej wojny z Turkiem. Jest to zresztą wcale nie odosobnione zdanie lecz prawie wszystkich historyków, którzy się nad kwestyą tą zastanawiali. I tak wspomniany Fessler II, 487 mówi: es

ist kaum begreiflich wie der Waffenstillstand am 1 August in Szegedin geschlossen und schon 3 Tage darauf zu Ofen (!) in einer Versammlung der Herrn und Edelleute für nichtig erklärt werden konnte! Taksamo mniej więcej twierdzi Huber w swej *Geschichte Oesterreichs* III, 39. Do tegoż samego wniosku przyszedł i Kalimach, dla czego też uważał za stosowne poprawić swoje źródło, z którego czerpał. Posiadamy dziś szczegółowy itinerarz króla Władysława, układu Kwiatkowskiego, z którego okazuje się, że w ogólności przed dniem 1 sierpnia król wcale nie był w Szegedynie. Obecność króla w Szegedynie w dniu oznaczonym zgodnie z Długoszem konstatuje osobny akt królewski z daty 1 sierpnia (Szalay III, 1, 69, ob. Kwiatkowski *Itinerarium* str. 26). Gdyby takie itinerarium leżało przed oczyma Kalimacha, nigdy nie byłby poprawiał źródła swego, z którego czerpał, t. j. Długosza, skoro bowiem z orędzia królewskiego z datą 4 sierpnia niewątpliwie wypływa, że rokowania z tureckimi posłami odbywał król w Szegedynie, skoro wiemy, że tutaj dopiero 1 sierpnia przybył, więc o wniosku, ażeby akt rozejmu miał być datowany w czerwcu lub lipcu, i mowy być nie może. Nie może być też mowy, aby król zaraz za przybyciem do Szegedynu podpisał akt rozejmu — wobec tego, że we trzy dni później zaprzysięgając dalsze prowadzenie wojny, wyraźnie podniósł, iż mimo rokowania z tureckimi posłami, wojna, której termin naznacza, będzie podjęta. Jeżeli tedy nie może być mowy o zawarciu rozejmu przed 1 sierpnia, jeżeli data 1 sierpnia lub w ogólności pomiędzy pierwszym a 4 sierpnia jest nieprawdopodobną, a dnia 4 sierpnia wręcz niemożliwą, okazuje się już na podstawie badania daty dokumentu nieprawdopodobieństwo zawarcia rozejmu szegedyńskiego przez króla Władysława w Szegedynie.

Lubo badanie daty nasuwa nam poważne wątpliwości a nawet wskazuje nieprawdopodobieństwo wiadomości o rozejmie poprzysiężonym przez króla, to jednakowoż rezultat nie usuwa trudności przy badaniu prawdziwości całej tradycyi. Mniejsza o datę — mówią historycy — dość, że rozejm został zawarty. Dowodem tego zawarcia, mówi Caro (IV, 339 uwaga), jest pismo stanów polskich do króla z 26 sierpnia 1444 r., w odpowiedzi na list królewski z doniesieniem o warunkach rozejmu proponowanych przez posłów tureckich, w którym stany powtarzają te warunki rozejmu. Niemniej ma służyć na świadectwo zawarcia rozejmu ustęp z orędzia królewskiego, w którym król mówi o już zaprzysiężonych lub mających być zaprzysiężonymi warunkach rozejmu *firmitis vel firmandis*, jako dowód niezbity, że ro-



zejm zawarto. Wreszcie wskazuje p. Kwiatkowski<sup>1)</sup> jeszcze jeden dowód zawarcia, a mianowicie list królewski do stanów polskich z prośbą o poparcie jego wojny tureckiej, datowany z 22 września 1444 roku, w którym król mówi: *superioribus diebus scripsimus vobis de apparatu nostro contra Turcos de paceque cum ipsis Turcis conclusa* (Rozpr. i Sprawozd. Akad. Um. Wydz. hist. filoz. XVII, 130). Zatem zawarto rozejm, konkluduje p. Kwiatkowski, skoro sam król przyznaje, że to się stało.

Przejdźmy po kolei dowody przytoczone. Co do pisma stanów polskich (Cod. ep. l. 1. Nr. 125) z sejmu piotrkowskiego z 26 sierpnia 1444 r. zauważyć należy, że jest ono odpowiedzią na list królewski z doniesieniem o warunkach pokoju, przedłożonych przez posłów tureckich (*prout haec omnia ex litteris et intimatione Vestrae Serenitatis clarius accepimus*). Warunki wyszczególnione w owym piśmie królewskim, które się nie dochowało, powtarzają stany, skąd atoli jeszcze nie wypływa, aby one miały być już przez króla przyjęte. Przeciwnie z wyrazów *foedera, pertusa, innita*, z prośby pokornej stanów, aby król raczył akceptować warunki *velit illis inniti*, a skoro by tylko warunki spełnione były *et dummodo Vestrae Serenitati adimpleta fuerint*, aby je przyjął i pokój zachował z Turkiem: *velit huiusmodi pacem ex multis respectibus fovere, acceptare, nutrire*, wnosić raczej należy, że stany otrzymały wiadomość od króla o warunkach rozejmu, że atoli stąd o zawarciu rozejmu wnioskować wcale nie można.

Przystępujemy teraz do rozbioru kilku ustępów wspomnianego orędzia królewskiego z 4 sierpnia Dł. XII, 708 i nn. naznaczającego termin wyprawy *non obstantibus quibuscunque tractatibus.. aut capitulis treugarum factis vel fiendis cum imperatore Turcorum..* Czy w tych wyrazach mówi król jakoby rozejm przez niego został zatwierdzony lub chociażby nawet, aby miał być przez pełnomocników zawarty? Wszakże wyraz *fiendis* świadczy przeciwnie. — Zresztą orędzie to w całym swym brzmieniu dowodzi właśnie, że rozejm nie został zawarty. Na samem zaraz czele pisma znajduje się ustęp wykluczający przypuszczenie o jego zawarciu, co prawda ustęp ten jest opuszczony u Długosza, atoli znaleźć go można w kopii współczesnej znajdującej się w archiwum signoryi weneckiej, skąd ogłoszony został przez Cieszkowskiego w XVI t. Roczników Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu. Opiewa on: *Nihilominus quia nonnulli propter adventum oratorum Amorati imperatoris Turcorum ad nostram praesentiam, qui a nobis treugas ad*

<sup>1)</sup> Kwart. Histor. IV. p. 578.



*certum tempus cum dicto Amurato imperatore Turcorum fieri postularunt*<sup>1)</sup>, *adhuc dubitare videntur, an praedictam deliberationem Bude factam ac iuratum exequi velimus*. Ustęp ten, z powodu opuszczenia wyrazów rozstrzelonych, których nie ma u Długosza, był wcale niezrozumiałym; w tekście weneckim jest jasny i zawiera myśl, że poselstwo tureckie żądało od króla rozejmu na jakiś czas, z którego to powodu niektórzy wątpliwość podnieśli co do podjęcia poprzysiężonej przez nas na sejmie budzińskim wyprawy. Dalszy ustęp mówi o tem, że wszelkie na tej podstawie opierające się wątpliwości usuwa to orędzie królewskie, назначающее termin poprzysiężonej ponownie przed legatem papieskim Julianem Cezarinim wyprawy.

Jasne jest tedy, że jeżeli król o poselstwie tureckim mówi, że żądało ono odeń rozejmu *treugas fieri postularunt*, co dało powód do podniesienia wątpliwości co do wyprawy tureckiej, to nie wypływa stąd, aby takowy rozejm był już przez króla zawarty. A jednakowoż właśnie ten dokument z 4 sierpnia dał Długoszowi powód do wniosku o zawartym rozejmie. Skoro bowiem historyk nasz korzystał z kopii orędzia z 4 sierpnia z opuszczonym ustępem o błagających o rozejm tureckich posłach, w dalszym zaś jego ciągu XII, 710 czytał, że król wyruszy na wyprawę: *non obstantibus quibuscunque tractatibus et practicis seu conclusionibus aut capitulis treugarum factis vel fiendis cum imperatore Turcorum vel eius nunciis seu ambasiatoribus praedictis ipsius nomine sub quacunque forma verborum eciam iuramento firmatis vel firmandis*, t. j. bez względu na jakiegokolwiek układy, rokowania i warunki rozejmów zawartych lub zawrzeć się mających z Turkiem, chociażby takowe imieniem sultana przysięgą były lub miały być stwierdzone, to w obec tego mógł przyjąć do wniosku o zawartym z Turkiem rozejmie.

A jednakowoż przy uważnym rozbiorze ostatniego ustępu można co najwyżej wysnuć wniosek, że były jakieś układy przysięgą stwierdzone ze strony posłów tureckich; (jak się później przekonamy, istotnie zaszyły były takie układy, z tą różnicą, że nie były one przez króla ani też jego imieniem toczone), Długosz zaś, nie wiedząc o tem, że król mówi tutaj o przedłożonych tylko ze strony tureckiej warunkach, wnosi, że król mówi o już dokonanym przez się fakcie rozejmu. Skoro były warunki traktatu, o których Długosz wiedział tak z pisma stanów polskich jako też i ze wzmianki o nich znajdującej się w liście Andrzeja de Palatio *de clade Varnensi*, z którego, jak to

<sup>1)</sup> Wyrazy rozstrzelone są opuszczone u Długosza.

na innem miejscu udowodniono. historyk nasz czerpał<sup>1)</sup>, skoro w orędziu mówi król o zawartych rokowaniach, których bliżej nie określa, to sądził nasz Długosz, że najprawdopodobniej sam król i to w Szechedynie zatwierdził rozejm z Turkami (XII, 702—3). Przyszedłszy do takiej pewności, nie zaniedbał nasz historyk opisać i sceny takiego zatwierdzenia przez króla, tudzież że Turek zobowiązał się *infra octo dies* zwrócić zamki objęte aktem rozejmu, na który król złożył uroczystą przysięgę: *Wladislaw rege publice de tenenda cum Turco pace iuramentum praestante*.

Mógł tem śmieiej wysnuć Długosz wniosek powyższy, że mógł znać list króla do stanów polskich z 22 września, z wezwaniem do współudziału w walce przeciwko Turkowi i z zapewnieniem powrotu do Korony po skończonej wojnie. W liście tym, jak już zauważono, wspomina król, że już poprzednio pisał *de apparatu nostro contra Turcos de paceque cum ipsis Turcis conclusa* i dodaje: *quae utinam ab eis serrata fuisset, non erat opus hunc noctum laborem eundi contra ipsos suscipere*<sup>2)</sup>. Zapewne że w liście powyższym jest najwyraźniej mowa o zawartym z Turkiem rozejmie, a nadto że skutkiem nie dotrzymania warunków pokoju zawartego z Turkiem wojna na nowo została podniesiona. Jest to trzeci z rzędu może i najpoważniejszy argument, na podstawie którego, jak już wspomniano (Kwiatkowski *Ostatnie lata Warneńczyka* 58 i *Kwart. hist.* IV. 578), wnoszono o zawarciu rozejmu. Przy bliższem jednak rozważaniu ustępu zacytowanego z listu królewskiego okazuje się, że król mówi wprawdzie o zawarciu rozejmu, jednak wcale nie mówi, jakoby on sam go zawarł. Przeciwnie, podobnie jak w orędziu swem z 4 sierpnia, król bardzo starannie omija wszelki chociażby błahy wyraz, któryby mógł nasunąć wniosek, że to on zawarł rozejm lub przystał na warunki. Rozejm niewątpliwie zawarto, mówi król, ale daje do zrozumienia, że on go wcale nie zawierał.

Upada przeto i trzeci powód do wniosku o zawarciu rozejmu przez króla, jakkolwiek pewną jest rzeczą że jakiś rozejm został zawarty. Pytanie teraz zachodzi, kto właściwie zawarł rozejm, skoro król go nie zawierał! Przecież rokowania pokojowe odbywały się w Szechedynie, przecież król sam tutaj zjechał celem zawarcia rozejmu i on nie miałby go podpisać? Któż tedy podpisał zawarty rozejm?

<sup>1)</sup> List Andrzeja de Palatio o kłesce Warneńskiej str. 6 i nn.

<sup>2)</sup> Rozprawy i Sprawozd. Ak. Umiej. t. XVII p. 130 z rękopisu Kórnickiego II, 68 p. 427.

Na pytania te odpowiada jedyne autentyczne źródło, świadka owych wypadków, kolektora apostolskiej stolicy, męża z otoczenia królewskiego Andrzeja de Palatio. Oto podnosi on najwyraźniej, że rozejm zawierali Jerzy despota i Jan Huniad bez wiedzy królewskiej i że te układy spowodowały opóźnienie kampanii. *Sed non potuit in termino constituto delectas ad hoc copias aggregare neque cum ipsis transfretare Danubium propter tractatum pacis, quem illustris Georgius despotus Rascie eiusdem regis subditus ac magnificus Iohannes de Hunnad wojewoda Transsiluanus eciam inconsulto rege habuerunt cum eodem Teucrorum principe.* (List Andrzeja de Palatio p. 22 i Cod. ep. II p. 460). Dla podniesienia prawdomówności Andrzeja w powyższym ustępie należy tu dodać, że podaje on w dalszym ciągu dwa warunki, którymi Murad zjednać pragnął Jerzego Brankowicza i Huniadego do zawarcia pokoju t. j. wydanie pewnych zamków i dwóch synów Brankowicza *castellum Smedro et Golubycz magnamque partem Rascie ac geminos despota filios reddere tenebatur* a warunki te, jak to wspomniany list królewski stwierdza, nie zostały dopełnione. *Sed quum Turci praefati emologati in parte maiori pace ipsa per dimissionem magnorum et notabilium castrorum, reliquum quod restabat faciendum non completerunt, puta in relaxatione filiorum despota et ceterorum aliorum castrorum suorum immo terras suas aliquas ignis incendio concremaverunt.* Długosz korzystający, jak wspomniano, z Andrzeja wysnuwszy fałszywy wniosek o zatwierdzonym przez króla rozejmie, zmienia też i tekst Andrzeja do niepoznania (XII, 713), utrzymuje bowiem coś wręcz przeciwnego temu, co Andrzej napisał, a co list królewski konstatuje. Twierdzi bowiem Długosz, że Turek spełniając warunki wydał był już zarówno oba zanki jak i obu synów despocie Jerzemu. Dodać należy, że niemal temi samymi słowami, których używa Andrzej, Długosz utrzymuje rzecz przeciwną: *reddere tenebatur* zmieniał Długosz na *constabat reddidisse...* a Andrzejoye *propter spem futurae pacis* co bardzo charakterystyczne na *propter spem conclusae cum Turcis pacis* (XII, 714). Uczyniwszy mylny wniosek, poprawiać musi nasz historyk źródło, z którego głównie i prawie dosłownie korzysta, a ponieważ wniosek jego był mylny, popada sam z sobą w sprzeczności, bo gdy w przytoczonym miejscu (714) mówił o *wypełnieniu* przez Turka warunków, na innem miejscu (708) znowu *zaprzecza*, aby warunki przez Turka były dopełnione: *non octo solum sed viginti diebus iurta legatorum sponsione non redderentur*; gdy w przytoczonym miejscu mówi, że król smutny był, iż wbrew zawartemu i poprzysiężonemu przez się przymierzowi podejmował wojnę, na innem miejscu zgodnie z Andrzejem de Palatio mówi: iż zawarcie rozejmu bez wiedzy króla i skrycie dokonanego, ciążyło na despocie



Jerzym i Huniadym (XII, 701): *tractatus pacis clandestine interpositus i dalej in omnes conditiones pacis per Georgium despotum Rascie et Ioan-nem wojewodan sibi, quamvis rege Wladislao inconsulto, propositas ultro consentit.*

Wiarogodność słów Andrzeja potwierdzają zresztą inne poważne źródła wskazujące, że nie król, lecz despota Serbii zawarł z Turkami w Szegedynie rozejm. Przedewszystkiem źródła osmańskie, jak to uczony badacz tureckich dziejów Zinkeisen, *Gesch. der Osm.* I, 623 zauważył, opowiadają zupełnie coś przeciwnego temu, co czytamy u historyków zachodnich. Według Seaddina, nie Murad to królowi Władysławowi, ale despoty Serbii Jerzy Brankowicz był tym, który Turkowi podawał rękę do zgody, który bogatymi podarunkami starał się dla swego zamiaru pozyskać wezyrów i wierność i posłuszeństwo na przyszłość pod przysięgą przyrzekał. Zgodną tę z osmańską kroniką wiadomość powtórzył też bizantyński historyk Chalkokondylas (*Corp. Scr. Byz.* tom 44 c. VI. p. 316). Jak przeto tureckie, tak i wogóle wschodnie źródła, z wyjątkiem Dukasa idącego za zachodnimi historykami, popierają wiarogodność listu Andrzeja de Palatio. Mamy atoli jeszcze ważniejsze aniżeli ci wschodni historycy źródło, stwierdzające wiarogodność relacji świadka klasycznego wypadków, a jest nim autentyczny dokument odnoszący się do tych, których Andrzej jako twórców rozejmu mianuje.

Zapytajmy, jak przedstawia rzecz Andrzej de Palatio: oto opowiadając na wskazanem wyżej miejscu p. 22 o zawartym poza ple-cyma króla przez despotę Jerzego rozejmie z Turkiem dodaje: *Ipse-que despotus certa bona civitates et castella non parvi introitus, que dudum in regno Hungarie possidebat eidem Iohanni waywode ad certum tempus tenenda dimittere promisit et dimisit*; t. j. że despoty Jerzy, zawierając rozejm, przyobiecował ze swej strony wojewodzie Huniademu pewne zamki i ziemie, które posiadał w Węgrzech. Jakto? zapytamy, czy układ podobny również należał do warunków rozejmu? Nie — tego nie twierdzi Andrzej, pozwala się tylko domyślać, że pomiędzy układem prywatnym a rozejmem zachodził pewien logiczny związek. Otóż posiadamy akt owego układu, datowany z dnia 3 lipca 1444 r. (Caton *Hist. crit. st. m.* XIII, 268 i nn.), stwierdzający nie tylko wiarogodność świadectwa Andrzeja, ale nadto stosunek zachodzący pomiędzy układem prywatnym a rozejmem. Na mocy tego układu despoty Jerzy wraz z małżonką swą Heleną i synem Łazarzem, przyjmując odpowiedzialność za synów Jerzego i Stefana, pozostających w niewoli u Turka, za księżnę Katarzynę małżonkę Ulryka Cylejskiego



i jej dziatki, tudzież za księżnę Maryę, w uznaniu wielkich zasług Huniadego, który nie tylko w trzech wyprawach nad Turczyńnem zwycięstwa odnosił, ale nadto zebrawszy własnym nakładem, wynoszącym 32 tysiące dukatów, wielkie wojsko w zeszłym roku, dopomógł despotcie do odzyskania większej części Serbii a i obecnie znacznym nakładem, gdyż 63 tysiące dukatów wynoszącym, i to bez pomocy skarbu, zgromadził znaczne wojska ku obronie królestwa... w uznaniu tych zwycięstw i nakładów darowuje Huniademu zamek węgierski Vilagós z przynależnościami. Jest to jak widoczna dokładne potwierdzenie słów Andrzeja de Palatio. Widzimy stąd dalej, że Huniady wyłożył na wojny tureckie z własnych dochodów wielką sumę 93 tysięcy dukatów i że Jerzy despota pragnąc wynagrodzić te straty i nakłady, w obronie Serbii poniesione, odstąpił mu Vilagós. Rzecz hardzo charakterystyczna, że Długosz zna ten układ (XII, 701) i stawia go w ścisłym związku z „tajemnicą“ zawartym przez Jerzego rozejmem z Muradem mówiąc: *contentio siquidem fuit occulta paccione inter Georgium despotum, qui restitutionem castrorum et dominiorum suorum per Turcos occupatorum vehementer flagrabat, et facilius illam conditionibus pacis, quam instauratione belli posse provenire censebat, et Iohannem Woyewodam, ut pace inter regnum Hungariae et Turcorum imperatorem his conditionibus, ut despotus castra et terras suas recuperaret, composita, Iohannes woyewoda in omnia castra civitates et villas, que despotus in Hungaria donatione Alberti et Wladislai regum obtinebat succederet.* W nadziei, że rozejm ubezpieczy lepiej despotę w posiadaniu odebranych z rąk tureckich zamków aniżeli podjęcie nowej wojny, ofiarowuje on Huniademu tak wielką darowiznę: *quae pactio Iohannem woyewodam ad componendam pacem, quamvis bellum ingens pararet, accendit,* ona zaś zachęciła Huniadego do pokoju, jakkolwiek przygotowywał się do wojny. Do krytyki tekstu Długoszowego dodać należy, że jego wiadomość znajduje potwierdzenie co uderzająca w węgierskim historyku Bonfinim, który również mówi o Huniady: *quaecunque a Sigismundo imperatore oppida in Ungaria sibi dono data fuerant, recuperato se regno, Coruino daturum pollicebatur.* (Dec. III l. VI). Dodać i to należy że zamek Vilagós z przynależnościami obejmował prócz miast przeszło 120 miejscowości w dwóch powiatach, a nadto miny złota i srebra. (Teleky, Hunyadiak Kora X, 159). Układ przeto z 3 lipca można w myśl tak poważnego źródła, jakim jest Andrzej de Palatio, również i jak czerpiący z niego Długosz, uważać nie tylko, jak to akt wyrażnie podnosi, za wynagrodzenie za poniesione nakłady i koszta

wojenne, ale nadto za wyraz życzliwości celem pozyskania Huniadego do rozejmu z Turkiem <sup>1)</sup>.

Data donacji Vilagosu wskazuje nam zarazem w przybliżeniu czas, w którym despota Jerzy poparty przez Huniadego zawarł z Turczyinem rozejm; zapewne w kilka dni po 3 lipca zawarto go, skoro Długosz (XII, 708) podnosi, że na dniu 1 sierpnia za przyjazdem królewskim do Szegedynu stwierdzono, iż nie ośm dni, do czego się Turcy byli zobowiązali, ale dwadzieścia dni upłynęło, a warunki przez nich poprzysiężone nie zostały spełnione: *non octo solum sed viginti diebus, iuxta legatorum sponsionem non redderentur...* Przypuszczenie, że około 10 lipca zawarł despota Jerzy swój rozejm z Turczyinem znajduje potwierdzenie w liście cesarza Jana Paleologa do króla Władysława datowanym z 30 lipca, w którym cesarz na wieść o zawarciu pokoju (*Despotum Georgium et Serenitatem Vestram pacis foedera coepisse et perfecisse* <sup>2)</sup> Dł. XII, 705) tudzież że sułtan wysłał posłów dla zatwierdzenia tego rozejmu, wzywa króla, aby nie zatwierdzał warunków i żeby cofnął umowy, jeżeli jakie zaszły. O warunkach niespełnionych, które są zgodne zresztą z temiż, jakie podał Andrzej de Palatio jako przedmiot rokowań despoty z posłami tureckimi 22, mówi sam król w liście z 22 września (*non compleverunt reliquum quod restabat faciendum, puta in relaxatione filiorum despoti et certorum aliorum castrorum suorum*).

Wiemy teraz, kto zawarł rozejm z Turczyinem, znamy w przybliżeniu jego datę, znamy i warunki, z których wszystkie dotyczą Serbii, żaden zaś nie dotyczy Węgier albo też króla, wiemy też, iż najważniejsze z nich nie zostały wypełnione. Mogłoby się jednak nasunąć pytanie, czy też Jerzy Brankowicz lub Huniady nie działali z wiedzą królewską? Otóż jak już wspomniano, zarówno słowa Andrzeja de Palatio jak i Długosza wykluczają wprost takie przypuszczenie — jak je wykluczają listy królewskie z 5 lipca do Jerzego Kastyoty (*Barletius, De vita Scanderbegi*, 1537. p. LV.) tudzież do miasta Florencyi z 2 lipca (*Palacky, Ital. Reise*, 72), w których król zaprasza do udziału w wyprawie, donosząc nadto, że na 15 lipca zwołuje wojska celem podjęcia powtórnej wyprawy, a signoryę wenecką uprasza o wysłanie kilku okrętów nad Dunaj celem ułatwienia

<sup>1)</sup> Już Fessler II, 486 uważał tę donację Vilagosu dla Huniadego: zum Ersatz seiner Kosten und Mühe. Caro IV, 237 wątpi w taki idealizm (!) am allerwenigsten von Seite der halbbarbarischen Südslawen.

<sup>2)</sup> Antepozycya ta despoty przed królem w liście cesarskim jest uderzającą.

wojskom chrześcijańskim przeprawy na drugą stronę rzeki (Cieszkowski l. c. Nr, 26, 27).

Jeżeli z tych szczegółów można powziąć podejrzenie co do intencji przymierza, o które rokowania odbywają się po za plecyma królewskimi, to posiadamy nadto dokumentalne określenie tego rozejmu, jak Andrzej de Palatio mówi, *rege invito*, zaś Długosz *clandestinae pacis.. a i Bonfini* (dec. III. l. VII. p. 484 *clandestina cum profanis amicitia*).

Rokowania bowiem, o których dowodnie się przekonano, iż król o nich nie wiedział, musiały być bez jego wiedzy i po za plecyma królewskimi toczone, a to wprost z tego powodu, że na wspomnionym już wyżej sejmie budzińskim, z 18 kwietnia 1444 roku, pod karą śmierci zabroniono wchodzić w jakiekolwiek układy z nieprzyjacielem kraju, którą to karę rozciągnięto i na stawiających opór sprawiedliwym rozkazom królewskim (Kovachich, *Mon. vet. legisl. Hung.* p. 30—35 art. 9—30). *Quod nullus praelatorum, baronum et regni procerum, prae-ter censum nostrum cum quibuscunque hominibus nobis et regno nostro ad-versantibus treugas inire praesumat.. art. 32: quod quicumque in praemissis non perstiterit et monitus per litteras nostras se non emendaverit, talis ipso facto in poena facti potentialis convincatur.* Względ, że żaden z warunków rozejmu nie dotyczy Węgier, wszystkie zaś bez wyjątku Jerzego Brankowicza, również przemawia za tem, iż jak to świadek u boku królewskiego będący, Andrzej de Palatio podnosi, rozejm dokonano poza plecyma królewskimi.

Z powyższego krytycznego rozbioru źródeł wypływa ten pewnik, że król za przyjazdem do Szegedynu nie zawarł rozejmu z Muradem, że atoli na trzy tygodnie przedtem po za jego plecyma zawarł go despota Serbii Jerzy, popierany w tem dziele przez Huniadego. Zawarcie to opisane, jak już wspomniano, przez Długosza XII, 701, stwierdza poniekąd sam Huniady, a zarazem i co ważniejsza odrzucenie przez króla, skoro w liście swym donoszącym papieżowi Eugeniuszowi IV (Catona l. c. XIII, 1, p. 441) tak mówi: *verum paulo ante multis erectis spoliis poteramus illaesi fere hostium declinare congressum; sed puduit incepti pro Christo propositi, quo minus illud prosequeremur negocium, in quo et vinci et vincere aequae credidimus non inglorium.* O rozejmie więc bardzo ogłędnie wyraża się, że mogliśmy go mieć, lecz spowodowani wstydem, by nie porzucić zaczętego w obronie wiary dzieła, nie zawarliśmy go. Jest to świadectwo bardzo ważne, gdyż pochodzące od tego męża, którego klasyczny świadek wypadków Andrzej de Palatio za popieracza zamiarów dzieła despoty Brankowicza uważa i tak go mianuje. Gdyby dzieło to było zatwierdzone przez króla, natenczas nie omieszkałby



Huniady o tem wspomnieć, byłby może nadmienić o złamaniu przysięgi i o klęsce doznanej jako o karze za profanacyę, on zaś nie tylko że nie mówi o tem, ale wspominając o Cezarinim, oddaje mu wysoką cześć zarówno jak i królowi, w słowach: *quorum solidae virtutis digna auctoritas salutem huius populi propriis humeris gestare videbatur* l. c. p. 442. Że o potwierdzeniu królewskim nawet mowy być nie może, dowodzi i ta jeszcze okoliczność, że gdy w parę lat później Murad II. wszystkie zarzuty, o jakich tylko mógł wiedzieć, skierował przeciwko Huniadowi, to jednakowoż ani cienia zarzutu nie podniósł o wiarołomstwie z powodu rzekomo zaprzysiężonego rozejmu. Sułtan przeciwnie wyrzuca Huniadowi, że zdradził Warneńczyka, nakłoniwszy go do walki, w pośród której go opuścił: *Wladislaum regem induxisse illumque postea in bello reliquisse necandum* (Lewicki: *Cod. ep.* III, Nr. 18), a o złamaniu przymierza ani słówkiem nie wspomina. Zaiste gdyby ono było miało miejsce, nie zaniedbałby był sułtan srogiego uczynić zarzutu z tego węgierskiemu wodzowi, skoro ich wszakże tyle skierował przeciwko niemu.

Należałoby teraz z kolei zastanowić się nad pytaniem, w jakim celu zjeżdżał król do Szegedyńu? Odpowiada na nie Długosz (XII, 702), że nakłaniali go Jerzy despota i Huniady do przybycia celem wysłuchania posłów tureckich i zatwierdzenia ofiarowanego przez nich rozejmu: *ut Segedinum proxima die Augusti descendat, Turcorum Caesaris nuntios illic ad pacem petendam venturos, auditurus*. Jest to zresztą jasna odpowiedź, jakkolwiek niezupełna. Jasną bowiem jest rzeczą, że zawarty przez despotę rozejm mógł natenczas przynieść dlań korzyść, gdyby go król potwierdził; gdy tedy sprawa dojrzała, zawezwano króla, uwiadamiając go o niesłychanie korzystnych warunkach ofiarowanych przez posłów Murada. Król przybywa w dniu oznaczonym, ale w jakim zamiarze, na to pytanie wystarczającą daje odpowiedź znane nam już orędzie z dnia 4 sierpnia. Przesłuchanie posłów trwa dni kilka; król nieчем nie zdradza zamiaru z góry powziętego odrzucenia warunków, wreszcie uchyla je, składając ponowną w ręce legata apostolskiego przysięgę na dalsze prowadzenie wojny przeciwko niewiernym, wojny, o której niektórzy z powodn wszczętych rokowań z posłami tureckimi wątpić poczęli. Król niedawno sam dowiedział się o rokowaniach z Muradem, wie już, że niektórzy wątpić poczęli o tegorocznej wyprawie, a Długosz tak świącie wierzy w te słowa w Szegedyńie 4 sierpnia wypowiedziane, że na stwierdzenie prawdziwości przekonań królewskich przytacza list z 30 lipca ze Sparty da-



towany<sup>1)</sup>. To jednak pewna, że król do Szegedynu zjechał w tym celu, aby te wątpliwości, które uczyniony po za jego plecyma rozejm wywołał, usunąć, i to w taki sposób, aby ani despoty ani Huniadego nie zrazić do dzieła. Że bowiem przedewszystkiem Jerzy Brankowicz będzie się starał przeszkadzać królowi w przedsięwziętym dziele, tego mógł być król pewny, skoro wszakże wszystkie warunki ofiarowane przez Turków, jak ustąpienie Turków z całej Serbii, z miast naddunajskich i z części Albanii, było zarówno jego zyskiem, jak i pociechą dlań był przyobiecany zwrot dwóch synów. Te i inne korzyści warte były tej grozą przejmującej sceny, jaką odegrał w Szegedynie, rwąc sobie włosy i upraszając króla o przyjęcie warunków Muradowych (Dł. XII, 703).

Czy mamy prócz aktu z 4 sierpnia dowody jakie, że zamiarem królewskim było zapobiedz złym skutkom rozpoczętych pomimo jego wiedzy rokowań a nie narazić sobie głównych działaczy rozejmu? Zaiste pozytywnych wskazówek we współczesnych źródłach na próżno przyszloby nawet i szukać, wszakże, wszystkie one twierdzą wręcz przeciwnie, a mianowicie że sam król zawarł przymierze, tudzież że, jak to sam Kalimach obszernie opisał, na ewangelię je w Szegedynie zaprzysiągł! A jednakowoż rzecz rzucająca pewne światło na stosunek Huniadego do króla: w cytowanym kilkakrotnie orędziu naznaczającym termin wyprawy na 1 września, dołożył Huniady klauzulę: *quod si prima die septembris non posset ibi esse, indubitanter infra quatuor aut quinque dies immediate sequentes ibidem constitueretur* (Dł. XII, 711) w kopii współczesnej aktu, którą król posłać kazał signoryi weneckiej<sup>2)</sup>, niema tej klauzuli. Ważniejszą atoli jest ta okoliczność, że król pomimo iż wie o zawarciu rozejmu (co wskazuje wyraz *factis* w orędziu odnośnie do rozejmu użyty), to jednakowoż jak to Andrzej de Palatio a za nim też i Długosz powtarza, ujmuje sobie dzielnego wodza obietnicą królestwa Bułgaryi: XII, 708, *Wladislaus rex finito bello ipsum (Iohannem Hunyad) in regem Bulgariae praeficere . . pollicebatur*. Jerzego atoli nie zdołał już król odzyskać dla wyprawy; pozostał despotą wiernym przymierzu zawartemu z Turczyinem, jak to podnoszą źródła wschodnie, a jak obaczymy niżej, mścił się na królu, gdyż za-

<sup>1)</sup> Dł. XII, 708. Harum litterarum series regem movit.. łączy przeto Długosz tenor listu w ścisły związek z wypadkami w Szegedynie. Skąd Caro l. c. IV. 337 wie, że w czerwcu 1444 r. Huniady znać dał królowi o ofiarowanych przez Murada korzystnych warunkach rozejmu, niewiadomo.

<sup>2)</sup> Roczn. Tow. Przyj. nauk Pozn. XVI str. 867.

proszonemu przezeń Skanderbegowi zastąpił drogę i przeszkodził połączeniu się jego z wojskami królewskimi.

Okazuje się z powyższego, że król usiłował zapobiedz złym skutkom rokowań, że wreszcie je przeciął orędzim w Szegedynie. Dla dopełnienia uwag krytycznych odnoszących się do faktu, tak przez historyków fałszywie przedstawianego, należy dodać i tę jeszcze uwagę, że już w kwietniu przeczuwał król te trudności, jakie paraliżować miały jego plany, skoro zapraszając Mistrza niemieckiego zakonu do wyprawy, uważał za stosowne podnieść: *nec dimovebit nos ab hoc proposito quorumcunque ingruentium malorum in regno Ungarie occursus, qui ab aliis nobis moveri videmus quos ex professione sua adiutores habere debeamus* (Cod. ep. I, 1. Nr. 123, co do daty Kwiatkowski, *Itinerarium Wład. Warn.* pod 2 maja 1444 r.); a więc wyraźnie wskazywał na poddanych swoich i korony węgierskiej wasalów, jako na tych, którzy przeszkodę w dziele stanowią mogą, a przeciwko którym to już w lutym szukał pomocy w ustawodawstwie sejmu Budzińskiego. Trudności te tłumaczą nam zarazem ową oględność w wyrażeniach a nawet niejasność, mogącą naprowadzić nas na fałszywe wnioski, jakie spotykamy w orędziu z 4 sierpnia i liście królewskim z 22 września do Polski pisanym. Nasamprzód bowiem ducha oporu przeciwko wojnie powstałego nie mógł król podawać do publicznej wiadomości; powtóre taką oględnością pragnął pozyskać sobie przeciwników wyprawy, a co do korony polskiej zauważyć należy, że przez podawanie do wiadomości stanów warunków korzystnych pokoju, ofiarowywanych przez Turka, nie tylko król podnosił blask swego majestatu, ale nadto uspokajał wzburzoną opinię polską, w tak natarczywy sposób domagającą się przez osobny adres tudzież przez wysłanie posłów powrotu królewskiego do Korony, jak tego dowodzi pismo sejmu z 26 sierpnia 1444 r. (Cod. ep. I. 1. Nr. 125), że nie wahano się, jak to niżej przytoczymy, użyć do króla stylistycznych zwrotów bardziej rozkaz przypominających aniżeli prośbę poddanych.

Pomimo zabiegów królewskich i orędzia szegedyńskiego skutki dzieła Jerzego despoty nie były dla wyprawy pomyślne. Podaje je pokrótce Andrzej de Palatio, stwierdzając fakt umniejszonych wojsk tudzież opóźnienia wyprawy: *non potuit in termino constituto rex delectas ad hoc copias aggregare.... gentes quas congregare tunc potuit.. longe pauciores copiis quas primo in bello rex habuerat.*

Tak samo mniej więcej mówi i Długosz XII, 714: *sed et copias exercitus sui longe pauciores copiis cum quibus anno superiore bellum gesserat, quas duplo auctas credebat, intelligens, quum propter spem conclusae cum Turcis pacis, neque tantae copiae se pararent ad bellum, neque ad*

*diem statutum Danubium traiecerant.* Dodaje i ten jeszcze szczegół Długosz: *sed et multi milites Poloniae, quasi altas largitiones expetissent, cogente defectu abire permissi sunt, suggerente regi quodam consultore, illis non indigere.* Na innem miejscu wskazuje jako sprawcę tego odrzucenia pomocy rycerstwa polskiego Mikołaja Lasockiego, męża znanego ze stosunków przyjaznych z Janem Huniadem. Nie zdołał też król Jerzego despoty pozyskać dla kampanii <sup>1)</sup>.

Szczegóły te, dotyczące opóźnienia kampanii, stwierdzone są jej datami. Nadto posiadamy i listy signoryi weneckiej, dowodzące z jednej strony opóźnienia (*tardus progressus*, Cieszkowski w XVI. t. Roczn. prz. nauk Nr. 33 pismo signoryi do papieża z 18 września 1444 r.), z drugiej zaś pewnego zamętu spowodowanego wśród uczestników wyprawy na wiadomość o rozejmie. I tak signorya wenecka mniema nawet, że wyprawa skutkiem owych rokowań nie przyjdzie do skutku, i wydaje dowódcy swej floty Aluisio Loredano instrukcyę, jak się ma zachować na wypadek, gdyby król odstąpił od wyprawy, wręczając mu nawet pełnomocnictwo do zawarcia rozejmu Wenecyi z Muradem (Cieszkowski l. c. Nr. 32, cf. Nr. 33, 34). Jeżeli jednak cała flota a więc i weneckie okręty zdążyły na miejsce przeznaczenia do Gallipolis, to natomiast inni zachodni książęta, jak np. książę medyolański, nawet w listopadzie, a więc w samym czasie kampanii warneńskiej, nie byli pewni, czy król podejmuje wyprawę czy też jej zaniecha, czego dowodem list słynnego filologa Franciszka Filelfa w służbie tegoż księcia pozostającego, do króla pisany <sup>2)</sup>. Skoro nadto zwrócimy uwagę na list cesarza bizantyjskiego z 30 lipca, zaklinający króla do niepotwierdzania przymierza, możemy przyjąć, że skutkiem bezpośrednim rozejmu zawartego przez Jerzego Brankowicza była niepewność w całym obozie sprzymierzeńców co do terminu zaczęcia a nawet co do zamiaru podjęcia wyprawy wojennej.

Nie zdołał tedy król Władysław w zupełności przeszkodzić w Szechedynie skutkom rokowań Jerzego i Huniadego i zawartemu przez pierwszego rozejmowi z Turczynem. Nawetznaczony orędziem z 4 sierpnia termin wyprawy na 1 września został opóźniony, gdyż dopiero 20 września król przekroczył Dunaj, jak to stwierdzają niewątpliwiej autentyczności źródła (list signoryi do papieża z 30 września,

<sup>1)</sup> Chalkokondylas l. c. VI, 327 donosi, że skoro tylko Władysław przekroczył Dunaj, natychmiast Brankowicz doniósł o tem Muradowi; że nadto przeszkodził Jerzemu Kastyocie połączyć swe wojska z armią królewską, dowiemy się o tem w drugiej części niniejszego rozbioru.

<sup>2)</sup> ob. list ten z 5 listopada 1444 r. w dodatku A.



Cieszkowski l. c. Nr. 33). Były trudności wielkie, skoro król w listach swych nie wskazuje wcale sprawców tego zamętu. skoro nie mówi, że rozejm jest dziełem despoty przez króla atoli odrzuconem, lecz przeciwnie starając się usunąć cień podejrzenia jakiby nań paść mógł jako na sprawcę dzieła, mówi tylko ogólnikowo o zawartych paktach, nie wskazując ich autorów. Ta oględność w pismach królewskich, pochodząca z przyczyn, które tak łatwo nam wyrozumieć, dała powód do sądu współczesnego, jakoby to król sam potwierdził pakta z posłami Murada. Co bardziej, Długosz pierwszy wypowiada zdanie, że król zaprzysiągł dochowanie warunków rozejmu (704): *rege publice de tenenda cum Turco.. pace iuramentum praestante..*

Zapytajmy, na czem oparł Długosz taką wiadomość o zaprzysiężonym przez króla rozejmie? Jest to kwestya niemałej wagi, wskazuje bowiem, jaką drogą domysł błędny historyka przechodzi do dziejów jako fakt autentyczny, nie podlegający wątpieniu. Pytanie nasze poprzedzić należy uwagą, że napróżno szukalibyśmy najmniejszej nawet wzmianki we współczesnych wiadomościach lub listach o takowej przysiędze królewskiej. Wiemy atoli już, w jaki sposób Długosz uwiedziony błędnym wnioskiem o dokonany przez króla dziele pokoju poprawia źródło swoje Andrzeja de Palatio, skoro np. jak to powyżej wskazano *futurae pacis* poprawia na *conclusae pacis*. W cytowanym kilkakrotnie orędzii królewskim z 4 sierpnia znajdujemy ustęp: *non obstantibus quibuscunque tractatibus etc. factis vel fiendis eciam iuramento firmatis vel firmandis*. Jeżeli, jak to wyżej starano się udowodnić, niezrozumienie dokładne treści orędzia dało powód historykowi naszemu do mylnego wniosku o zatwierdzeniu przez króla rozejmu, to łatwo zrozumieć, że wyrazy „gdyby takowe rokowania przysięgą były lub miały być stwierdzone“, łatwo nasunęły Długoszowi konkluzę, że król stwierdził je przysięgą. Na historyku naszym tem mniejszy ciężar zarzut wysnućcia fałszywego wniosku, skoro zważymy, że prawie współcześnie, gdyż w rok po wypadkach szegedyńskich przekonanie o pogwałceniu przysięgi przez króla Władysława dzielają stany polskie (Dł. XIII. 9 *temerato iuramento*, oczywiście, jeżeli mowa, którą Długosz wkłada w usta Wincentego Kota jest autentyczną), uwiedzione tak samo jak nasz historyk brzmieniem orędzia *iuramentis factis vel fiendis*.

Było przymierze zaprzysiężone, ale ze strony Jerzego despoty, ze strony poselstwa tureckiego — i to jeszcze w pierwszej połowie lipca, i do tych zająć odnosi się słowo orędzia *factis*; ale król nie zatwierdził rozejmu, a ze względów, któreśmy powyżej przytoczyli, celem nie zrażania sobie opozycyi, czynił nadzieję, że może to zatwierdzenie w przyszłości kiedyś nastąpi, dlaczego też używa wyrazu *fiend-*



*dis.* Jak szybkie rozpowszechnienie znalazły powyższe mylne wnioski, i jak rychło już były one upiększone wymyślonymi dodatkami, świadczy o tem najlepiej słynny humanista Eneaszy Sylwiusz, który z podań będących w obiegu usnuł cały epizod dziejowy, jakoby król Władysław uroczyście przysiągł na dziesięcioletnie przymierze, które atoli papież Eugeniusz IV polecił swemu legatowi znieść i rozwiązać. — (*Asiae Europaeque descriptio*, 316). Według wspomnianego dziejopisa l. c., papież miał nawet napisać do kardynała: *nullum valere foedus, quod se inconsulto cum hostibus religionis percutsum esset. Vladislao regi, uti conventa dissolveret imperavit*, ciągnie dalej Eneaszy Sylwiusz o papieżu: *nocum bellum instaurari tum precibus tum minis extorsit*. Wiadomość ta, nie mająca najmniejszego oparcia źródłowego, sprzeczna sama w sobie i zawierająca niepodobieństwa i błędne wieści, (np. o zawieszeniu wojny i o назначeniu nowej pod wpływem prośby i groźby nie ma najmniejszego uzasadnienia w licznych pismach archiwum weneckiego, które przeciwnie wykluczają wręcz takie przypuszczenie, albo o śmierci Cezariniego), stała się bardziej aniżeli Długosz podstawą utworu literackiego, który bardziej aniżeli wszystkie inne przyczynił się do skrzywienia całego obrazu historycznego i do usunięcia wszystkich cieni szpecących opozycję królewską.

Jakkolwiek nie przywiązujemy, jak już wspomniano, do *Wojny* Kalimacha znaczenia źródła pierwszorzędного lecz tylko pochodnego, ze względu jednak na wielki wpływ, jaki dzieło to na przedstawienie tej sprawy u wszystkich historyków wywarło, że ono właściwie pogląd fałszywy w dziejopisarstwie ustaliło, należy nam po krótko dotknąć, jak się na ów epizod zapatruje słynny humanista i wróg papieży, dający w swych dziełach wyraz głębokiemu swemu przekonaniu, że Polska w kwestyi wschodniej nie powinna iść z Zachodem a cóż dopiero za głosem papieży, lecz własnymi drogami.

Już w dziełku o „Życiu Grzegorza z Sanoka“ *Mon. Pol. Hist.* VI. p. 188 pisanem podówczas, kiedyto Kalimach nie znał jeszcze Długosza, lecz tylko dzieła Eneasza Sylwiusza, przypisuje on dzieło rozejmu wyłącznie królowi, a co do daty nadmienia, że wypadek zaszedł bezpośrednio po pierwszej walnej króla wyprawie: *et in prima quidem, cum iam in inferiori Mysia ultra Cyambrum amnem ad radices Haemi montis castra haberet postulantibus Turcis, conditiones ac pacem decennalem dedit*. Poczem następuje bajeczka o zamierzonej przysiędze na eucharystyę na dotrzymanie rozejmu, czemu jednak zapobiegł szczęśliwie Grzegorz z Sanoka, bohater dziełka Kalimachowego.

Poznawszy później dzieło Długoszowe, w którem prócz wiadomości o potwierdzonym przez króla przysięgą rozejmie, znalazł nadto

obszerną wiadomość o rokowaniach z Turkami przez Jerzego despotę, przy pomocy Huniadego toczonych, znając nadto i dzieła Eneasza Sylwiusza, nie odważył się już Kalimach bez wszelkich dodatków i upiększeń powtórzyć wprost bajeczki pomieszczonej w *Vita Gregorii Sanocensis*. Podaje tedy w rozdziale XLVII, że Jerzy despota podmówił i nakłonił Huniadego do zawarcia rozejmu z posłami tureckimi, dodając nadto, że Huniady przekonawszy się, że Turek podaje korzystne warunki, ułożył się nasamprzód o cenę okupu i podjął 50 tysięcy dukatów: *transegit ante omnia de pretio captivi, pro quo quinquaginta aureorum milibus acceptis*, stwierdzając tem samem, że Huniady podjął okup zanim rozejm został zawarty, co jednakowoż bynajmniej nie uważa za okoliczność obciążającą Huniadego, lecz jakoby za rozumne korzystanie z ofiar nieprzyjaciela i wogóle nawet przypuszczać nie pozwala, aby despota czyniąc Huniademu ustępstwa, skłonił go w taki sposób do pracowania nad zatwierdzeniem rozejmu przez króla. Huniady, według Kalimacha, z powodu opłakanych jakoby wewnętrznych stosunków państwa węgierskiego dąży do pokoju z Turkiem (p. 129). Następuje dalej opowieść o Grzegorz z Sanoka, w jaki sposób wymową swoją odwiódł króla od zaprzysiężenia rozejmu na eucharystyę (XLIX) a więc i od krzywoprzysięstwa. Znamy już zdanie Sękowskiego, dowodzącego, że powiastka Kalimacha jest wymysłem, a Kwiatkowski podnosi słusznie, (l. c. p. 134 uwaga), że mowy takiej już wprost z tego powodu Grzegorz z Sanoka mieć nie mógł, że nie przystaje ona do ust kapłana, a dodać można, że nieprawdopodobnem jest, aby na publicznem posiedzeniu magnatów kapelan mógł być o *votum* pytany, a cóż dopiero by miał wieść polemikę z legatem papieskim kardynałem! Owo zaprzysiężenie rozejmu na ewangelię i na koran, jest tylko rozszerzeniem, jak już wiemy, błędnego domysłu Długosza: *rege iuramentum praestante XII, 704 i XIII. 9, temerato iuramento de observanda pace praestito*.

Uważając Cezariniego za sprawcę odrzuconego przez króla rozejmu, wkłada Kalimach w usta kardynała (LI) mowę pełną dyalektycznych zwrotów na dowód, że rozejm zawarty i zaprzysiężony jest nieważny, gdyż najpierw król nie może bez współudziału innych monarchów biorących udział w walnej wyprawie zawierać rozejmu, powtóre że nieprzyjaciel nie spełnił dotąd warunków, a w końcu że posłowie tureccy zdradą i podejściem podali warunki, bo nawet nie przysłali Turka tylko Greka zaprzania do zatwierdzenia układów. Ponieważ zobowiązania na dwie strony czynione a sobie przeciwne nie mogą istnieć, więc jedno z nich należy uznać, drugie odrzucić. Chrześcijan, bez ściągnięcia na się hańby, opuścić nie można. Umowy prze-

ciwnej zobowiązaniom względem chrześcijan podjętym zawierać nie mogliście, przeto jest ona nie ważną, a gdybyście jej dochować chcieli, przekleństwo ściągnęlibyście na siebie. Wreszcie i sam papież, na mocy swej najwyższej powagi rozwiązuje i unieważnia rozejm<sup>1)</sup>. Mowa tej treści, którą należy uważać, za rozszerzenie i humanistyczne upiększenie odnośnego ustępu Długoszowego (XII, 708), obejmuje motyw prawdziwy, tak że można by uważać że tematu do niej mógł zaczerpnąć Kalimach z opowiadań lub z zatraconych już dzisiaj dzieł Grzegorza z Sanoka, z tym dodatkiem, że uwagi kardynała wymienione były nie przeciwko zaprzysiężonemu przez króla rozejmowi, lecz celem udaremnienia układów zawartych przez despotę Jerzego Brankowicza. Ale co najważniejsza, to to, że Kalimach, choć uważać każe Cezariniego za przyczynę i sprawcę klęsk, jednak podnosi (LII), że i Huniady nie sprzeciwił się dążeniu króla co do dalszej wojny, nakłoniony tem, że król mu Bułgaryę dać przyobiecał i na to list królewski potwierdzony przez baronów wydał; ostatni szczegół jak już wiemy — podany jest przez Długosza (XII, 708). Pomimo to wszystko, Huniady jest bohaterem kampanii, na nim ani cień niesławy nie spoczywa; przyczyną klęski jest złamanie zaprzysiężonego traktatu tureckiego, wyłącznie ciężące na sumieniu Cezariniego (LXVII)! Trafnie mówi Kwiatkowski (l. c. 160) o znanej apostrofie, którą Kalimach wkłada w usta Grzegorza z Sanoka do umierającego kardynała, że jest tak wstrętą, tak obrażającą ludzkie uczucia, iż dziwić się wypada, że Kalimach nie czuł tego i nie przemilczał o niej nawet wówczas, gdyby była prawdziwą, a prawdziwą być nie mogła, bo wszakże Grzegórz uciekający przed pościgiem nieprzyjacielskim, nie mógł przysłuchiwać się rozmowie Cezariniego. Ale naszemu humaniście, dodajmy, nie szło o prawdę — w dążności do zniesławienia stolicy apostolskiej, spycha on winę klęski na kardynała, zmyślając najjaskrawsze chociaż zupełnie niewiarogodne zajścia, wiedząc iż takowe utkwia w pamięci i że przy ich pomocy łatwiej osiągnąć cel, aniżeli przez dedukcyę lub obiektywne przedstawienie. Jak wiadomo, baśń o wywieszonym przez Murada w czasie bitwy warneńskiej na sztandarze akcie rozejmu rzekomo zaprzysiężonego, powtórzona przez Caro i Köhlera łatwiej osiąga cel, jakim jest rzucenie *odium* na kardynała Cezariniego, aniżeli najdokładniejsze powtarzanie słów Kalimacha przez

<sup>1)</sup> Że wieść mylna, jakoby papież nakazał zerwać królowi zawarte przymierze, wcześniej już była rozpowszechnioną, o tem daje świadectwo mowa Ostroroga 1467 r. przed papieżem Pawłem II miana (Pawiński, Ostroróg, 188) w której mówi, że Władysław złamał rozejm *hortante sede apostolica*.



Bonfiniego Dec. III. l. VI i innych historyków, dających wiarę humaniście<sup>1)</sup>.

Nie będziemy się zastanawiali, w jaki sposób korzysta z Kalimacha Bonfini p. 456 i nn., którego uważać należy za kopię Kalimacha, z opuszczeniem ustępów mogących jakikolwiek chociażby najmniejszy cień rzucić na bohatera węgierskiego, o przyjęciu dukatów tureckich niema tu i mowy, natomiast raz jeszcze streścimy powody, dla których przyszliśmy do przekonania, że o potwierdzeniu i zaprzysiężeniu rozejmu dziesięcioletniego z Turkami nie może być mowy.

Otóż nie potwierdził król rozejmu z Turkami i nie zaprzysięgał go.

Z powyższego bowiem roztrząsania wypływa najpierw, że po trzecim a przed 10 lipca 1444 r. despota Serbii Jerzy Brankowicz, poparty

<sup>1)</sup> Caro IV, 340 utrzymuje, że król zatwierdził rozejm i popiera to zdaniem: Dasz Murad den Vertrag zu erfüllen begann, ist erwiesen. Vgl. Fessler ed. Klein Gesch. Ung. II, 489. Na wskazanem zaś miejscu czytamy: erfüllte der ungläubige Murad alle Bedingungen desselben Waffenstillstands und räumte zwar nicht bis zum 8 August, was wegen der Entfernung kaum möglich war, aber bis Mitte September alle abgetretenen Gebiete und Plätze. Oczywiście że wniosek — nie dowód Feszlera, na który wskazuje Caro — jest mylny, gdyż nawet przypuścić nie można, aby w obec orędzia wydanego przez króla 4 sierpnia co do dalszej wojny tureckiej Murad miał spełniać po tym terminie warunki rozejmu. Oburzenie historyków z powodu zerwania rozejmu tem bardziej nie może być usprawiedliwionem, że jak to Zinkeisen *G. d. Osm.* I. 623, gruntowny znawca osmańskich źródeł utrzymuje, rozejm taki nigdy nie byłby był przez Turków dochowany; jeżeli bowiem ich panowanie w Europie miało być trwałe, natenczas musieli się oni nie tylko usadowić ale i rozszerzać nad Dunajem, a *dziesięcioletni* rozejm musiałby być dla nich już wprost z tego względu fatalnym. Rozejm, kończy Zinkeisen, byłby nawet wówczas przez Osmanów zerwany, gdyby przypadek był nie spowodował zerwania ze strony chrześcijan. Oczywiście Zinkeisen, idąc za Kalimachem, przypuszcza, że był on przez króla zatwierdzony, jakkolwiek w źródłach tureckich była tylko mowa o rozejmie *Despoty z Turkami* i wogóle niema żadnej wzmianki o zatwierdzeniu przez króla. Zauważyć jednak i tutaj należy, że oględny ten sąd historyka Turcyi, że mianowicie Turcy niedochowaliby rozejmu, jest potwierdzony w źródle współczesnem i najważniejszem, którego Zinkeisen nie znał, to jest w liście Andrzeja de Palatio (p. 25). W ciągu swego pochodu przez Bułgarię miał król sposobność dostrzedz, jak mówi Andrzej, w jaki sposób Turcy zasadzki czynili *sub velamine tractate pacis cum despoto et Iohanne voyvoda*, skoro całe floty (*viginti octo galeras novas*) na Dunaju ukryli, aby przy pomocy ich móż napaść na Węgry i Sławonią. Ta zdrada tak oburzyła wojowników królewskich, że wywarli wnet zemstę paląc i niszcząc tureckie zamki i miasta w Bułgarii. Król sam mówi, że Turcy poczęli spełniać warunki rozejmu (Rozprawy wyd. hist.-filoz. t. XVII, str. 130 w liście z 22 września), ale jak już nam wiadomo, odnosi początek tego spełniania warunków do rozejmu zawartego z despota Jerzym Brankowiczem, którego on jednak nie potwierdził.

w tem dziele przez Huniadego zawarł rozejm z posłami Murada, poprzysiężony ze strony posłów tureckich.

Powtórę, że król uproszony przez despotę zjechał 1 sierpnia do Szegedyń, dla potwierdzenia rozejmu, atoli po przesłuchaniu posłów Muradowych w dniu 4 sierpnia odmówił zatwierdzenia.

Prawdziwość wniosków powyższych jest zresztą stwierdzona najautentyczniejszym źródłem bo przez świadka wypadków Andrzeja de Palatio, mówiącego (p. 22 wydania z 1882 r.) o zawarciu rozejmu (*tractatum pacis*) przez despotę i Huniadego bez wiedzy króla: *rege inconsulto*. Data zawarcia wypływa z porównania cytowanego układu Jerzego Brankowicza dokonanego z Huniadem dnia 3 lipca z Długoszowem (Andrzej de Palatio popiera je): *non octo solum sed et viginti diebus*.

Nie istnieje też żadna wiarogodna współczesna wskazówka, aby rozejm powyższy miał król zatwierdzić, niema śladu odnośnego aktu, co bardziej nie wspomina nawet Huniady w liście swym do papieża, nawet Murad w piśmie swem do Huniadego, w którym formułuje zarzuty przeciwko węgierskiemu wodzowi o potwierdzeniu królewskim, w ciągu dalszym i domniemana data rzekomego potwierdzenia wyklucza wprost przypuszczenie, o którym mowa, co zresztą stwierdza sam król, mówiąc o posłach tureckich: *qui a nobis treugas fieri postularunt* (edycja listu Cieszkowskiego l. c. p. 862).

Przypuszczenie atoli o zatwierdzeniu rozejmu urosło współcześnie z rozesłaniem orędzia królewskiego z dnia 4 sierpnia, którym król zapobiec pragnął złym skutkom rokowań i zawartych przez despotę Brankowicza układów. W orędziu tem musiał król bardzo ogłędnie dotknąć sprawy zawartego przez despotę rozejmu, a ustęp *non obstantibus quibuscunque tractatibus aut practicis seu conclusionibus aut capitulis treugarum factis vel fiendis cum imperatore Turchorum vel eius muntiis... etiam iuramento firmatis vel firmandis*, odnoszący się do owych zabronionych ustawodawstwem sejmu budzińskiego rokowań despoty, zrozumiano w taki sposób, jakoby król sam i to przysięgą stwierdzić miał przymierze.

Zapytać się w końcu należy, co przez taki negatywny rezultat o nie istnieniu rozejmu szegedyńskiego z 1 sierpnia 1444 r. zyskujemy do konstrukcyi historycznej.

Taka hermeneutyka tradycyi o rzekomo przez króla zatwierdzonym rozejmie dowodzi najpierw, jak wielkie miał król do usunięcia trudności przy podjęciu dzieła wyprawy warneńskiej; wskazuje dalej środki przez króla celem usunięcia przeszkód użyte, a wreszcie rzuca nam światło na początek wyprawy wykazując, dlaczego to zo-

stała ona opóźnioną i z jakich przyczyn król nie zebrał tak licznych wojsk, jakich się spodziewał, a jakie mu towarzyszyły przy pierwszej jego wyprawie. Wobec wyjaśnienia faktu rozejmu, aczkolwiek rezultat jest tylko zaprzeczający, można pojąć doniosłe znaczenie owych uchwał sejmu budzińskiego, mających zapobiedz przeszkodom, jakie wyprawa napotykała ze strony tych, którzy, jak to król Władysław w liście do mistrza zakonu pisał, raczej powinni byli dopomagać jej aniżeli przeszkody jej stawiać. Zestawmy surowe uchwały sejmowe z faktem udowodnionym rokowań despoty Brankowicza z tureckimi posłami poza plecyma królewskimi jakoteż z również udowodnionym faktem, że przy zawarciu rozejmu popierany był despotą przez Jana Huniadego, a natenczas pojmiemy znaczenie opozycji, którą młodzieńczy król napotkał w samych Węgrzech, pragnąc dzieło tak pomyślnie rozpoczęte doprowadzić do skutku. Opozycja ta przeciwko wyprawie skierowana udziela się z Węgier i do Polski, a wyrazem jej w Koronie są owe natarczywe żądania, aby król porzucił wojnę i powrócił do Korony, żądania ze strony stanów z 22 sierpnia w Piotrkowie zebranych wypowiedziane: *Vestram Serenitatem ad redeundum invitamus aequali unanimique voce postulantes, ut Vestra Serenitas renire dignetur et acceleret...* Cod. ep. I. 1. p. 143. W dodatku wypływa stąd i to jeszcze, że prąd ten opozycyjny ułatwił wiarę w fałszywe pogłoski o zawarciu przymierza przez króla, łącno się bowiem dorozumieć, że łatwo daje się wiarę temu, co jest przedmiotem życzeń. Rozbiór powyższy dowodzi faktu niewątpliwego, że wielkie dzieło młodego króla, podjęte w obronie sprawy całego Zachodu, całego chrześcijaństwa, tak świetnie rozpoczęte, paraliżowały dążenia do wygodnego pokoju, dążenia które się objawiały tak w Słowiańszczyźnie południowej jak i na Węgrzech, a które także i w Polsce znalazły poparcie.

---

## II.

### Kłeska warneńska.

Wiadomość Andrzeja de Palatio o wyprawie. Stosunek do Długosza. Początek kampanii i jej przebieg w źródłach. Szyk wojsk pod Warną. Bitwa podług And. de Palatio. Potwierdzenie wiarygodności w innych źródłach. Niemożliwość przyjęcia poprawek lub sprostowań tradycji Andrzeja. Usiłowania rehabilitacji sławy wodza przez Kalimacha. Wynik walki



pod Warną na dniu 10 listopada. Ucieczka Huniadego do Galipolis i jej znaczenie. Wyniki co do stanowiska Huniadego w walce warnenckiej. Źródła współczesne o królu Warneńczyku i jego zgonie. Znaczenie Warny w dziejach.

Jeżeli rezultat pierwszej części naszej rozprawy w zupełności stwierdza wiarygodność wiadomości podanej przez Andrzeja de Palatio, to mając się zastanowić nad wyprawą samą warnencką dodać należy, że wiadomość ta jest jedynym źródłem spisaniem przez naocznego bitwy świadka, będącego w otoczeniu królewskim a w dniu samej bitwy znajdującego się pod chorągwią kardynała legata Cezariniego. Andrzej de Palatio towarzyszy legatowi w całej kampanii, kreśli pilnie dziennik pochodu wojsk królewskich, wie dokładnie, co się dzieje z flotą papieską, zna powód dla którego flota nie zdołała przeszkodzić przeprowie wojsk Muradowych przez Bosfor, słowem stanowi źródło, z którego pośrednio czerpią wszyscy historycy, piszący o tej kampanii. Do uwag, które o obszernym liście tego świadka bitwy na innym miejscu wypowiedziano, dodaćby dzisiaj można i tę jeszcze uwagę, że czerpał on z czegoś w rodzaju dziennika wyprawy, i że przeto data umieszczona na końcu jego dzieła 16 maja 1445 r. jest tylko datą przesłania całego sprawozdania do Rzymu; że bowiem Andrzej pisał rzecz na podstawie zapisek dziennika swego, to zdają się wskazywać wyrazy dotyczące daty przejścia wojsk przez Dunaj; Andrzej bowiem mówi o dniu i miesiącu przejścia *circa rigesimam diem septembris proxime preteriti* (s. 22) przy datach zaś październikowych nie dodaje wcale miesiąca.

Wiadomość Andrzeja de Palatio weszła w całości do dzieła Długoszewego. W wydaniu listu Andrzeja z 1882 r. zaznaczono te ustępy, w których się różni od niego nasz Długosz; tutaj generalizując wywody wystarczy nadmienić, że podobnie jak w ustępie dotyczącym rokowań szegedyńskich różni się tem zasadniczo Długosz od swego źródła, że bierze w obronę Jana Huniadego, lub że przytacza luźne pogłoski, jak np. insynuacye co do przekupienia floty weneckiej i geneueńskiej przez Turków (XII, 712), wiadomość zgoda fałszywa, czego dowodem nie tylko liczne sprawozdania przesyłane signoryi od dowódców okrętów, ale nadto i przezimowanie całej floty w cieśninie (Cieszkowski I. c. Nr. 34, 35, 37). Wobec tego faktu, stwierdzonego relacyami signoryi widoczna, że wiadomość przesłana przez legata Franciszka Condolmieri królowi, iż nie mógł przeszkodzić przeprowie Turków, którzy nocą na lekkich czółnach przez Bosfor się przeprowili, przechowana u Andrzeja, a za nim i u Długosza, zgadza się z prawdą,

tudzież że ustęp Długosza o przekupieniu dowódców okrętowych jest, jak to zresztą historyk sam mówi tylko pogłoską, *multorum assertio*.

Chodzi może tylko o pytanie, czy i inne Długoszowe dodatki do całkowicie wcielonej w jego historię wiadomości Andrzeja de Palatio, nie są owemi *multorum assertio*, i czy wiadomość Andrzeja ma zupełne cechy wiarygodności w tej najważniejszej części, traktującej o kampanii warneńskiej.

Jedną myśl podnosi Andrzej na czele swego sprawozdania, a snuje się ona przez cały klasyczny jego opis, że mianowicie wyprawa z r. 1444 była nie specjalnie węgierską lecz powszechną, że szło wprost o wyrzucenie Turków z Europy. Czy mamy poparcie takiego przedstawienia w źródłach? Niewątpliwie że posiadamy je, a przedewszystkiem w liście samego króla z 2 maja pisany do w. mistrza zakonu (*Cod. ep.* I, 1, Nr. 123, a co do daty Kwiatkowski *Itinerarium Wład. Warn.* str. 24 uw. 85), w którym król zapraszając do współdziału mistrza i kładąc nacisk, że pora jest najstosowniejszą, ile że w Turcyi azjatyckiej wybuchło powstanie przeciwko Muradowi, mówi wyraźnie o wielkiej wojnie całego Zachodu, przy współdziale floty papieskiej, z wyszczególnieniem ile każdy z książąt, jak np. król Aragoński, książę Burgundyi, książę Medyolanu, Wenetowie, mistrz Johannitów z Rodus dostawić obiecują okrętów na wyprawę. Listy signoryi weneckiej w zupełności potwierdzają, że do celu wyrzucenia Turków z Europy z dwóch stron równocześnie a mianowicie drogą lądową i morską zmierzano. Już dnia 6 lutego 1444 r. wydaje signorya flocie swej rozkaz udania się nad Bosfor celem przeszkodzenia przejściu Turków z jednej na drugą stronę i trwania na stanowisku tak długo, dopóki król Władysław innego nie wyda rozkazu (Cieszkowski l. c. Nr. IX). Już podówczas wydano też rozkaz zajęcia Galipolis w imieniu króla Władysława (ib. p. 816); plan atoli morskiej wyprawy został dopiero pod koniec kwietnia nakreślony (Nr. 18), a równocześnie poczęto w Wenecyi zbroić nowe okręty jakotoż flotę papieską i burgundzką. Aluisio Loredano, dowódca okrętów signoryi otrzymuje od Franciszka Foscari rozkaz udania się do Galipolis pod rozkazy legata (Nr. 21), a równocześnie i kolonie weneckie, Jońskiego i Egejskiego morza otrzymują rozkazy wysłania okrętów pod rozkazy Loredana. W połowie czerwca zażądał król od Wenecyi wysłania kilku statków nad Dunaj, celem ułatwienia przeprawy wojsk chrześcijańskich, a już dnia 4 lipca wydaje signorya stosowny rozkaz (Nr. 23, 24). Dnia 22 czerwca kardynał podkanclerzy Franciszek Condolmieri udaje się z flotą na miejsce przeznaczenia; jest to część floty chrześcijańskiej, licząca 20 uzbrojonych w Wenecyi okrętów, podczas

gdy kolonialne okręty również spieszą zewsząd do cieśniny Dardanelskiej celem zaopatrzenia wojsk chrześcijańskich w żywność. (Nr. 26—29). Flota wreszcie chrześcijańska wytrzymała na stanowisku całą zimę i dopiero w lutym następnego roku część jej z powodu głodu i dotkliwego zimna opuściła Bosfor (Nr. 37); część też floty, jak to później dowodnie się przekonamy, działała równocześnie nad Dunajem.

Jeżeli nadto zważymy, że już przy pierwszej wyprawie liczono na współdziałanie Zachodu i floty (list Schlicka do Cezariniego Cod. ep. II, Nr. 292) i że tylko dla spóźnionej pory współdziałanie zostało zaniechane (Cieszkowski Nr. 4), łatwo pojmujemy, że tradycja Andrzeja de Palatio o powszechnej wyprawie i celu jej (wydanie Lewickiego w C. ep. II, Nr. 308, p. 460 i nn.) w zupełności znajduje poparcie we współczesnych źródłach.

Przejście przez Dunaj wojsk chrześcijańskich następcza nam co do daty jedną uwagę. Andrzej de Palatio a za nim Długosz naznaczają to przejście *circa vigesimam diem septembris* (Andrzej p. 460, Dł. XII, 713). Historyk Caro (*G. P.* IV, 345) a za nim i Köhler (*die Schlachten von Nikopolis und Warna* 41 uwaga 1) odrzucają wiarygodność tej wiadomości i sądzą, że dopiero 24 września wyruszył król na czele wojsk z Szegedynu. Już Kwiatkowski w *Itinerarium Wład. Warn.* 27 uw. 93, podał w wątpliwość poprawkę historyka Caro, wskazując nadanie królewskie z daty w Orszowie 22 września 1444 r. (*Materiały archiwalne z Metryki Lit.* Nr. 137) dowodzące prawdziwości daty wskazanej przez Długosza. Zupełne potwierdzenie wiarygodności zyskujemy atoli w liście signoryi do Eugeniusza IV z 18 października, w którym z powołaniem się na wiadomość sekretarza signoryi, bawiącego przy boku króla Władysława, donosi ona Rzymowi: *christianorum exercitum in felici omine Danubium traiecissee die XX septembris nuper decursi* (Cieszkowski, l. c. Nr. 33). Liczba wojsk podana przez Andrzeja (*exercitus, qui, si verum fateri licet, sedecim vix milibus equitum munitus erat* p. 461), zgodna jest z prawdą; liczba bowiem 16 tysięcy odpowiada w zupełności podanej przez niego liczbie wozów wojennych, jak to Köhler we wskazanej rozprawie trafnie podnosi. Wiemy już z Andrzeja de Palatio, że wodzem wojsk królewskich był Jan Huniady *waywoda electus a rege dux exercitus* (l. c. 460); on to i pod Warną sprawiał szyk bojowy (464), jakkolwiek główne dowództwo spoczywało w ręku królewskim.

Pochód królewski pod Warnę nie następcza nam pola do uwag prócz tej chyba, że daty *quarta die Florentinum et sexta Bdynium comperimus* (461) nie odnoszą się do dni, licząc od przejścia przez Dunaj.



jak to tłumaczy Caro (347 w uwadze), lecz odnoszą się do dni miesiąca października.

Co się tyczy szyku wojsk królewskich pamiętnego dnia 10 listopada w bitwie pod Warną, to również zauważyć należy, że podstawą szczegółowych przedstawień wszystkich zgoła historyków jest tutaj tradycja Andrzeja de Palatio. Umieszcza on na najdalszem prawem skrzydle biskupów węgierskich: jagierskiego i waradyńskiego, obok zaś chorągwie Franko bana i papieską; w centrum zaś chorągwie królewskie, podczas gdy Huniady stał na lewem skrzydle opartem o jezioro Dewno, leżące na południowy zachód od Warny. Armia przeto chrześcijańska wyciągniętą była w długą linię bojową, od jeziora do stóp stoków górskich, okalających od północnego zachodu Warnę, podczas gdy nieprzyjaciel we trzy linie uszykował swe wojska i nie tylko zagrażał frontowi wojsk królewskich, lecz nadto i prawemu skrzydłu przez ustawienie silnych oddziałów na wzgórzach warneńskich. Z widocznym żalem do Huniadego zauważył Andrzej, że nie urządzono taboru (464) *nullo ipsis de curribus thabor instructo, quibus, in orbem compositis, primo, secundo et tertio curruum ordine, tanquam in fortaliciis solent imperatores huius in partibus eorum castra munire*; a zarzut Andrzeja dotyczy i nieustawienia armat: *nullis etiam, nescio quo fato, bombardis seu tormentis instructis, quibus tamen et terreri et offendi pariter hostilis potuisset exercitus*. Uwaga Andrzeja, że z powodu wrzodu, który się mu utworzył na nodze, król nie mogąc sam sprawić szyku, polecił to uczynić Huniademu, nie zostaje w sprzeczności z listem tegoż wodza do Murada, w którym przyznaje, że najwyższym wodzem był sam król: *erat suum imperare, nostrum obedire fuit* (Cod. ep. III, Nr. 18. p. 25). Natomiast jest to rzecz bardzo charakterystyczna, że nawet tacy bezwzględni wielbiciele sławy Huniadego jak Kalimach (c. LVIII) a za nim Bonfini (Dec. III l. VI. p. 462), nie tylko że pomieszczają zdanie powyższe Andrzeja de Palatio, znane im pośrednio z historii Długosza, ale wyraźnie wskazują, że Cezarini był tym, który radził użycia taboru, że jednak Huniady zbił jego zdanie uwagą, że do takiej ostateczności uciekają się tylko pobite wojska. Zdaniem Huniadego należało atakować wroga nie zaś ukrywać się za parkanami, a Bonfini przechował nam podanie (l. c. 462), że gdy z wyrzutem tełórzostwa skierował się Huniady do jagierskiego biskupa, tenże odparł: *Ego, inquit, Corvine non fugiam neque proelium detrectabo, et si vincere non dabitur, hic me scito moriturum, te autem terga versurum auguror et ad meliora te tempora servaturum*. Oczywiście, że o takich podaniach wprost bajecznych, niemniej jak i o gminnej powieści, dotyczącej modlitwy złożonej przez Murada (Bonfini l.

c. 464), niema śladu nawet u Długosza, nie mówiąc już o Andrzej u de Palatio. Przejdźmy teraz do opisu bitwy samej. Z góry zastrzedz się należy, że musimy wciągnąć w rozbiór szczegółowy nie tylko tradycyę Andrzeja de Palatio i czerpiącego zeń Długosza opowiadanie, ale nadto i opowiadania wręcz przeciwnych źródeł, chociaż pochodnich i niewspółczesnych, jak Kalimacha i Bonfiniego, lubo bowiem ich wiadomość oparta jest pośrednio na odkrytym przed nie wielu laty liście Andrzeja de Palatio, to jednak zawierają one wszystkie możliwe zarzuty podnoszone przez współczesnych na potępienie króla a dla oczyszczenia od wszelkich zarzutów Huniadego.

Bitwę rozpoczęli Turcy atakiem na prawe skrzydło, gdzie stały chorągwie biskupów węgierskich, a chociaż atak nie był silny, zachwiały się jednak chorągwie i pierzchły, jak mówi świadek bitwy Andrzej, nie zakrywający swego zdumienia, że to się stać mogło: *Sed nescio qua planetarum inclemencia tunc evenerit, quod Hungari primarum acierum et quatuor vexillorum episcopi videlicet Waradiensis, legati, Franconis hani et presulis Agriensis primum impetum Theucrorum non sustulerunt, sed paucis occisis Theucris, statim versus Galatham... versus Romaniam confugerunt.* Tożsamo mówi ściśle tutaj z listu Andrzeja czerpiący Długosz, zgodnie ze swem źródłem podający, że wobec zachwiania się chrześcijańskich chorągwi na prawem skrzydle wojsk królewskich, bohaterski król popędził w stronę zwycięskiego wroga i atakiem silnym złamał nieprzyjacielskie szyki i naprawił złe położenie. Zwycięskie jego hufce przez kilka stająg, gdyż na odległość przeszło 2000 kroków, pędziły przed sobą nieprzyjaciela, tak że Turcy w okolicy roznieśli wieść o klęsce: *ad propinqua opida fusi suorum cladem nunciaverunt.* Jest to ustęp (zgodnie zresztą za Długoszem przez Kalimacha LXIV a stąd i przez Bonfiniego l. c. p. 463 powtórzony), z którego niewątpliwie wysnuć się daje fakt przechylenia się zwycięstwa na stronę chrześcijan wskutek bohatarskiego ataku Władysława. Klasyyczny świadek Andrzej tak mówi (465): *Rex vero ubi vidit a dextro cornu terga vertentes et supra reliquas acies christianorum plurimas Theucrorum acies resurgere, ipsos Theucros velut clarus imperator et alter Cezar intasit... morte conflavit aut in errorem fugamque convertit.* Teraz dopiero dodaje, że w ślady króla wstępuje i Huniady: *Cuius regis exemplum ipse quoque waywoda dux exercitus est secutus, qui postquam se cum vexillis regis copiisque coniunxit, magno animo in Theucros irruit.* Że uciekający Turcy roznieśli po sąsiednich miastach wieść o zwycięstwie, o tym fakcie zgodnie z Andrzejem de Palatio mówią również wszyscy historycy XV w. na stwierdzenie prawdomówności przytoczonej tradycyi, że mianowicie król naprawił złe położenie. Król nosi

w sercu słowa, które Kalimach w usta Huniadego wkłada: *In celeritate transigendae rei salutem consistere agendo audendoque id genus hostium terreri* (c. LIX). Andrzej de Palatio opowiada, że nie mogli wyjść ze zdziwienia ci co na waleczność króla patrzali, skąd w jednym mężu bierze się tyle siły, tyle męstwa: *Qui vero riderunt mirati sunt et stupefacti, quod in eo principe tante vires essent et tanta vivacitas* (List Andrzeja p. 31) lub na innem miejscu: *idem rex, omnibus uno ore testantibus ultra quam corpori humano possibile videretur effecit, tantamque stragem manu propria commisit in ipsos inimicos etc.* (Ibidem p. 36). — Takież same zdanie było i Huniadego: *tam viriliter egit sua Serenitas, quod nullus homo credidisset* (Zeissberg, Erinnerung an die Schlacht bei Warna 114). Na kilku miejscach zaznacza Andrzej, że sam Murad padł z ręki króla *cum rex ipsum Omarath occiderit ense proprio* (36). Bonfini zaś opowiada p. 466 że *in castris Janizariorum praefectus a Vladislao superiore die confosus interit*. Nawet tureckie źródła jak Chodsza-Saad-Eddin u Sękowskiego, *Colectanea* 1, 38 donoszą, że przy pierwszym starciu padł waleczny beglerbeg Anatolii, Karadsza. Zdaje się, że zgon tego dowódcy dał powód do mniemania, że sam sułtan Murad zginął, wiadomość która wpół roku po bitwie utrzymała się jeszcze wpośród chrześcijan, czego świadkiem list Andrzeja de Palatio (l. c. p. 35). Dodać należy, że i janczar w swych pamiętnikach (wyd. Sanockie 1868 str. 73, 77) wyraźnie podnosi, iż jazda pogańska została pobita na głowę i że tylko sułtan z janczarami na placu pozostał. Z rozbioru przeto tradycyi Andrzeja wypływa ten pewnik, że zachwiana przez ucieczkę kilku chorągwi prawego skrzydła równowagę<sup>1)</sup> król uderzeniem na lewe skrzydło tureckie (beglerbeg Anatolii Karadsza) przywrócił na nowo, tak że nie tylko że powrócił ład w szyku wojsk jego, ale że nadto odpędzono Turków na 4,000 kroków od pierwotnej ich pozycyi. W ten sposób szyk nieprzyjacielski na lewym skrzydle został złamany — a pomimo że z centrum wojsk tureckich wciąż ponawiano ataki, zawsze jednak pomimo przewagi liczebnej którą uznaje Andrzej de Palatio, zwycięstwo przechyliło się stanowczo na stronę chrześcijan, czego dowodem świadectwa wielu rycerzy którzy

---

<sup>1)</sup> Ponieważ ucieczka prawego skrzydła wzięła kierunek poniżej jeziora Dewna, pomiędzy jeziorem a ujściem Pravadi do morza, należałoby przyjąć, że stało to skrzydło bliżej Warny niżeli to wyrażono na planie Köhlera. Prostując w ten sposób linię wojsk chrześcijańskich należy i szyk tureckich wojsk przybliżyć, przez co uniknie się owej fatalnej luki na planie Köhlera pomiędzy lewym skrzydłem tureckim (beglerberga Anatolii) a stanowiskiem Akindszów i Azapów, wynoszącej aż 5000 metrów!



na odległość 30,000 kroków a więc trzech mil od placu boju odpędzili nieprzyjaciela, niemniej jak i świadectwo samego Murada podnoszącego w swym liście do Huniadego w jak niebezpieczne i przykre położenie wciśnięty on został w wąwóz, oczywista ze swymi janczarami.

Teraz następuje chwila walki, kiedyto król ponownym atakiem usiłuje stanowczo przechylić zwycięstwo na swą stronę, rozstrzygnąć losy bitwy. Wśród Turków bowiem pozostali nietknięci janczarowie, piechota rażąca chrześcijan strzałami, ale nie z poza okopów, jak chce mieć Köhler, gdyż na usypanie okopów nie było wprost czasu. Na nich to uderza król tem śmieiej, że i na lewem skrzydle Turcy pierzchli pod naporem hufców Huniadego. *Magni autem animi rex, et si quidam ipsum a prelio studerent abducere, belli tamen cupidus et victorie, quam sibi iam paratam viderat, Teucros hostes longo etiam cursu et totis habenis tercio persecutus est*, mówi klasyczny świadek bitwy (l. c. 33). Szturm ten na janczarów nie został wsparty: *Walachi.. nullo regi subsidio fuerunt*. Co gorsza Węgrzy poczęli uciekać: *Quidam autem ab exercitu regis tum pusillanimitate ducti tum equorum suorum viribus diffidentes, relicto in prelio rege ad desertum per silvas et montes aufugerunt*, pomimo, że król złamał szyki janczarów, zabił ich wodza. pomimo że kilkakrotnie posyłał po posiłki, Węgrzy, mówi oględny Andrzej de Palatio, zamiast przysłać posiłki, umknęli z pola walki: *non obstante quod Hungari ab ipso rege iterum atque iterum revocarentur ad pugnam, quisque tamen velocius cursu fugiebat*. Ucieczka była tak powszechną, że jak mówi Andrzej: *nec serrus de preserrando domino pietate motus est, neque dominus sequentem et anhelantem serrum prestolatus est, tanto quisque terrore perclusus est, ut in quaecunque oppara et invia loca per conseratas arbores per saxa et per densissima nemora relut in apertos et planos campos tenebrosa nocte concurrat*; a nakoniec zamieszcza i to ważne zdanie: *et ipse quoque waywoda Iohannes dux exercitus cum plerisque equitibus Hungarorum rege non expectato diffugit*. Następnie jakby dla dobitniejszego zaznaczenia winy tych, co zamiast pójść na pomoc królowi ratowali się ucieczką, dodaje: *quod si copiae perstitissent regis, quamquam eis erant incomparabiles hostes, erat nihilominus spes habendae victoriae*. Zarzut uczyniony wodzowi węgierskiemu streszcza Andrzej de Palatio w ten sposób, że twierdzi iż pomimo kilkakrotnych wezwań ze strony króla, nie zdążył z pomocą... gdyby nie to, była wielka nadzieja odniesienia zwycięstwa. Klasyczny świadek notuje: *Hungari pro maiori parte rerersi sunt salvi*, a fakt ten stwierdzony jest najpoważniejszymi źródłami.

Przedstawienie takie klasycznego świadka bitwy, męża który aż do zmierzchu wieczornego brał w niej udział, było oczywiście wyrazem głębokiego przekonania wielu innych świadków nieszczęsnej bitwy, którzy w takiż sam sposób o przyczynie klęski się wyrażali, niedziwna tedy, że równocześnie strona obżalowana usiłowała zrzuć z siebie odpowiedzialność, tak za opuszczenie króla jak i za ustąpienie z pola bitwy. Odgłosy tej obrony przez współczesnych rozszerzane, widoczne są u Kalimacha c. LXV i u tych historyków, którzy jak węgiercy „Historyę“ jego za najpoważniejsze źródło uważali. Król miał się zapuścić za daleko i nierozważnie rzucić się w wir walki. Huniady widząc zachwiane szyki królewskie, spiąwszy konia, przedziera się przez najgęstsze kupy Turków do Władysława, i uwiadamiając go o klęsce, zaklina, aby ucieczką ratował drogie życie, od którego nietylko losy dwóch państw ale nadto i losy Europy zawisły. Nie zważający na te mowy król rzuca się w wir walki, a janczarowie zasypują go strzałami! Taksamo opowiada rzecz Bonfini l. c. 464 wyrażający się cokolwiek ostrożniej, niemniej jednak z widoczną przesadą. Czyż można bowiem przypuścić, aby Huniady do otoczonego zewsząd chmurą nieprzyjaciół miał dotrzeć i tutaj namawiać króla do ucieczki. Toż już Długosz (XII, 727), spostrzegłszy niemożliwość takiego przypuszczenia, daleko wiarygodniejszą podaje wiadomość, że wódz węgierski namawiał do tej ucieczki króla przez gońców doń wysyłanych<sup>1)</sup>, a być może że sam Huniady ma na myśli te namawiania, skoro w liście do Murada mówi: *si nobis rex fidem habuisset, tuas manus nequaquam incidisset* (Cod. ep. III. Nr. 18). W każdym razie słowa takie zdają się wprost wykluczać twierdzenie Kalimacha c. LVI, jakoby Huniady stawał w obronie króla, usiłując przynajmniej ciało królewskie unieść, *deserto regis corpore quod recuperare nequiebat ad suos celerrime se recepit, ut superesset, qui hanc cladem et ignominiam haud in-*

<sup>1)</sup> Köhler: Die Schlachten von Nicopoli und Warna 64, uw. twierdzi: Długosz lässt Hunyadi bis zum Könige vordringen, um ihn zur Umkehr zu bewegen, chociaż tego wcale historyk nasz nie mówi. Następnie daje odprawę Długoszowi za słowa, które ten wkłada w usta króla do namawiających go z polecenia Hunyadego do ucieczki, i wyraża się przytem: Es gehört ein Długosz dazu, solche Worte zu erfinden und die Situation so zu entstellen. Niewiedzia! śnać tak silnie Długoszowi przyganiający autor, że sam Huniady przynajmniej się do takiego namawiania króla w liście do Murada (Lewicki C. ep. III, Nr. 18), a także i kardynał Oleśnicki wspomina o tem w sławnym swym liście do Eneasza Sylwiusza (Dzieduszycki: Zbigniew Oleśnicki II, dod. XXXV): *Vaivoda rei militaris gnarus, taliter sibi et suis consulere non erubuit. Poloni hoc ex parentibus didicerunt ut ex bello nunquam fugiant; vincant aut moriantur necesse est.*

*ritis numinibus ulcisceretur*, skoro, jak o tem później dowodnie się przekonamy. we dwa tygodnie po warneńskiej potrzebie nie wiedział on nawet jaki los spotkał króla. Zdanie zresztą Andrzeja nie jest odosobnione, skoro nie tylko we współczesnych zapiskach krakowskich czytamy: *Iohanne Huniad ab rege fugiente*, ale nadto i Eneaszy Sylwiusz w liście z 13 grudnia 1444 r. mówi, że gdyby Huniady był podzielił męstwo króla, natenczas Wara wydarłaby Muradowi życie a jego następcom panowanie nad Grecyą, a w dziele swem *Asiae Europaeque descriptio* 319, nie bez ironii wspomina, że wódz uszedł z pola bitwy *insalutato rege cum decem millibus Hungaris ac Valachis ex acie se subtraxit*; w Historji wreszcie Fryderyka IV (Kollar. *Analecta Vindobon.* II. 404) podnosi, o zarzutach samychże Węgrów przeciwko swemu wodzowi skierowanych *eum tyranum et proditorem regni appellare, qui duos exercitus maximamque regni nobilitatem Turcis prodiderat Polonumque regem neci obiecerit*, a ostatnia wiadomość znajduje się u węgierskiego historyka Bonfiniego: *Polonum quem acciverat in acie deseruisse* (Dec. III. l. VII. p. 484). Wobec takich świadectw współczesnych, wiadomości powyżej przytoczonej z listu Andrzeja de Palatio żadną miarą odrzucić nie podobna<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Köhler: Die Schlachten von Nicopoli und Wara (35, 61—63) kwestjonuje tradycyę Andrzeja de Palatio, z powodu że ten będąc na prawem skrzydle nie mógł wiedzieć co się działo z królem w centrum a tembardziej co zaszło na lewem skrzydle, a przecież sam (str. 51) stwierdza, że list tego świadka jest tak dalece wiarogodny, że i ustęp wykazujący miejsce na którem król aż do wieczora walczył, jest zgodny z prawdą, dotąd bowiem wzgórze owo nazywa się Murad Tepe; zresztą z przedstawienia Andrzeja nie wypływa żeby się miał znajdować na prawem skrzydle. Nie należało żadną miarą dawać pierwszeństwa Chalkokondylosowi, 337, o zawiści Polaków do Węgrów, z jaką pierwsi śledzić mieli postępy oręża na lewem skrzydle, autorowi ze wszech miar bałamutnemu (por. ib. uwaga 2 do 62 str.), przed tak poważnym świadkiem bitwy jakim jest Andrzej de Palatio, który nawet nie wspomina o tryumfach takowych. Niemniej nie zasługuje na wiarę wiadomość podana przez Chalkokondylasa, jakoby Huniady nakazał być królowi pozostać w odwodzie (Köhler 62 uwaga 1), ile, że żadne inne źródło nie podaje tej wiadomości a naoczny świadek bitwy, jakim jest Andrzej de Palatio, nie omieszczałby tak ważnego szczegółu podać. Wprawdzie Köhler powątpiewa tutaj o wiarogodności Andrzeja, a jednak wszystkie inne szczegóły tak pochodzą pod Warę jak i bitwy samej, szczegóły potwierdzone innemi współczesnemi relacyami jak Beheima, a dodajmy i listami Huniadego, są wiarogodne i przez Köhlera przyjęte. I nie może być inaczej, Andrzej pisze wierną relacyę dla Rzymu i niema najmniejszego powodu do przekształcenia lub pomijania prawdy, a opowieść jego jakby z jednego odlewu urobiona, nie omieszczałaby podnieść tak ważnego szczegółu, jak ten, że król stanowiąc linię odwodu samowolnie opuścił stanowisko i to wbrew rozkazom Huniadego. Żadne bowiem wiarygodne źródło nie mówi o linii odwodowej, przeciwnie Andrzej de Palatio wskazuje, że przy



Już z powyższego wypływa, że obrona Kalimacha jest wprost niezręczną, tak iż dziwić się można, iż dzięki stylistycznym zaletom dzieła, część historyków przyjęła tekst jego jako zgodny z prawdą dziejową; do tego dodać należy, iż jest tak niewiarogodną, iż Kalimach nie waha się wprowadzić pod Warnę despoty Jerzego Brankowicza, który, jak to wiemy dokładnie, nie tylko nie brał udziału w bitwie, ale nadto Jerzemu Kastrycy przeszkodził połączyć swe wojska z wojskami królewskimi (Barletius, *De Vita Scanderbegi* f. 27). Na tem miejscu dodać jeszcze należy, że obrona ta jest niezgodną, a nawet sprzeczną z tą, jaką sam Huniady o swej sprawie napisał. W tym samym bowiem czasie, kiedy Andrzej de Palatio przesłał do Rzymu obszerne swoje sprawozdanie o bitwie pod Warną, równocześnie i Huniady w liście pisanym w maju 1445 r. *ex communi voto* sejmu budzińskiego przesłał Eugeniuszowi IV obszerne pismo w tymże przedmiocie (Catona: *Hist. crit.* XIII, 1. 4<sup>to</sup>). Poniekąd w rażącej sprzeczności z cytowanym powyżej listem do Murada, w którym pomawiał króla o porywczosć i jej przypisywał klęskę: *quod si in bello cecidit rex, non nostra fuit... ipse sese precipitavit*, zostaje list do papieża, w którym całą winę składa na sprzymierzeńców z powodu niedostarczonych przez nich na czas posiłków. *Iudicet autem exoro, Deus ipse eorum partem e quibus tanta Christianorum populum circumvenit illussio. Multi etenim circumvicini principes, puta utriusque Valachiae item de Bulgaria nonnulli, ceterum de Albania quamplures ac de Constantinopoli plurima undique armorum pollicebantur subsidia, invitabantque nos pennatis ut aiunt adrolare pedibus... dum, ecce omnium quasi frustrati auxilio, et omni provisione vacui vidimus insperatam rerum faciem, vidimus quoque supratactorum principium in hac re optima pessimam nobis plecti amicitiam, vidimus denique, pollicita nobis subsidia e regione in insidias convolasse.*

Usprawiedliwienie takie atoli w części tylko odpowiada prawdzie, któreśmy już u Andrzeja de Palatio dostrzegli, t. j., że z powodu rokowań despoty, nie zebrało się tyle wojsk, ile się tego spodziewano. Ale od tej faktami stwierdzonej wiadomości, do wniosku, jakoby król pozbawiony był zgoła wszelkiej pomocy (*omnium frustrati*

---

urządzeniu szyku przez Huniadego zaniedbano nawet ustawić taboru z wozów, jako odwodowej linii, a wreszcie Huniady w swym liście do papieża lub do Murada pisanym, nie zaniedbałby tak ważnego szczegółu, będącego usprawiedliwieniem jego sławy wojennej podnieść, skoro *die Nichtbeachtung der Anordnung Hunyadi's von Seiten des Königs den Verlust der Schlacht herbeiführte*, jak to konkluduje p. Köhler str. 62, uwaga. Huniady przeciwnie, oddaje najwyższe pochwały królowi we wspomnianych listach, co przy krytyce wiarogodności tradycyi Chalkokondylasa jest rozstrzygającym.

*aurilio*) jeszcze bardzo daleko. I tak wiemy o udziale rycerstwa austriackiego w walce, czego dowodem pieśni współczesnego poety Beheima, wiemy o wielkiej flocie na Bosforze z listów signoryi weneckiej, wiemy nadto o współudziale jej w walkach nad Dunajem po kampanii warneńskiej, jak to zresztą poniżej uzasadnimy, w których to naddunajskich walkach sam Huniady brał udział. Nawet wierutny fałsz zawiera w sobie owo sprawozdanie do papieża przesłane, które utrzymuje, że nawet wojewoda wołoski nie brał udziału w wyprawie, świadek bowiem współczesny Andrzej de Palatio (24) wyraźnie mówi, że wojewoda nadesłał korpus czterechtysięczny w pomoc Władysławowi i obszerniej opowiada o przybyciu Drakula do króla.

Rozważywszy te słabe strony, niekonsekwencje i fałsze zawarte w liście z maja 1445 r., i sprzeczność jego treści z listem Huniadego do Murada pisanym, pojmujemy z jakiegoto źródła płyną usiłowania zepchnięcia winy klęski na samego króla, lub podejrzenia rzucane na sprzymierzeńców, a w ciągu dalszym i na Genuńczyków, na flotę papieską, pojmujemy czy i o ile one mogą zasługiwać na wiarę, i że przeto wartość źródłowa tradycyi sprzecznych z Andrzejem de Palatio jest bardzo wątpliwej natury.

Cytowany list do papieża, w którym Huniady z najwyższemi pochwałami odzywa się o królu Władysławie, naprowadza nas na inny jeszcze wniosek, ściśle wiążący się z usiłowaniami rehabilitacyjnymi Kalimacha i innych historyków, a zarazem i z wiarygodnością tradycyi Andrzeja de Palatio.

Oto o wyniku bitwy warneńskiej mówi Huniady we wspomnianem sprawozdaniu Eugeniuszowi IV: *Attamen inefficacem nobis pugnam reddidit recens continuo multitudo irrumpens, qua non victi tantum, quantum obruti disiunctique hinc inde abcessimus. Verum id et oculis tunc et plurimis ex post documentis cognovimus haud pauciora reddidisse nos vulnera, quam acceperisse, lugubrisque admodum et cruentae victoriae reliquisse vestigia*. W pół roku przeszło po bitwie warneńskiej żywi Huniady mocne przekonanie, że bitwa nie była przegraną skutkiem zwycięstwa Turków, lecz raczej skutkiem przygniecenia i rozłączenia sił chrześcijańskich. O trafności swego sądu, tak głęboko jest przekonany Huniady, że nie waha się powtórzyć go i w cytowanym liście do Murada, w którym mówi do sułtana, że odniósł pyrrusowe zwycięstwo (*Cod. ep. III. Nr. 18*).

Zapytajmy teraz, w jakim stosunku wiadomość ta, świadcząca jakoby w dniu bitwy nie było mowy o zupełnej klęsce chrześcijańskiej armii lecz raczej o jej rozłączeniu, zostaje do głównego źródła, do listu Andrzeja de Palatio? Otóż Andrzej w zupełności się tutaj

zgadza z Huniady, nie pozwalając przypuścić nawet, aby klęska chrześcijan była zupełną. Na dziesięć tysięcy kroków, mówi Andrzej, odparł król Turków z pierwszej pozycji, na trzydzieści tysięcy kroków, czyli na odległość sześciu mil uszła wielka ich część z pola bitwy, trzy czwarte armii chrześcijańskiej powróciło do Węgier, to są powody, dla których i Andrzej de Palatio nie daje wiary w zupełne zwycięstwo Turków, i konkluduje: *nullam denique iacturam exercitus christianus accepit, si modo rex salvus adveniet* (37).

Nie bitwa to była ale szereg bitw i ataków trwających aż do zmierzchu, *usque ad crepusculum noctis cum hostibus (rex) militavit* mówi Andrzej, zgodnie ze współczesną pieśnią uczestnika boju „*neb se bili pres cely den tak welmi*“ (Feifalk, Sitzungs. der Kais. Wien. Akad. hist. fil. Cl XXXIX. p. 665), a mimo to żadnego nie było pościgu ze strony wojsk tureckich i to w żadnym kierunku, co by wszakże niewątpliwie było nastąpiło przynajmniej w kierunku Warny, gdyby zwycięstwo Turków było zupełne, tak pozwala przypuszczać Andrzej de Palatio. Wiadomość Andrzeja znajduje potwierdzenie w *Pamiętniku Janczara* (77), również świadka bitwy, mówiącego, że Huniad mógł spokojnie odciągnąć ze swymi husarzami, bo nie było komu ich gonić. Co ważniejsza, Andrzej wie, że część wojska chrześcijańskiego zdążyła po bitwie do wozów, że spokojnie tam oddała się odpoczynkowi, oczekując na powrót króla i w pewności że król odniósł zwycięstwo. Że taksamo i Turcy o zwycięstwie wątpliwem sądzić mogli, wskazuje to ten wzgląd, że dopiero pod wieczór, na drugi dzień po bitwie, poważyli się uderzyć na wozy (34). *Theuceri campum relinquunt; nostros... potius multitudine quam gladio perterruerunt; ex omni exercitu regis, non creditur quartam partem morte aut captivitate periisse; Hungari pro maiori parte reversi sunt salvi*, oto są świadectwa Andrzeja de Palatio o wyniku bitwy. Tylko o Polakach z królem walczących mówi ze smutkiem Andrzej: *Polonorum militum nullus evasit, eo quod de fuga nunquam cogitaverunt*. We dwa tygodnie po bitwie pisze Huniady o nierozstrzygnięciu jej a raczej o zwycięstwie wojsk królewskich: *in primo hoc congressu perfidus ille basa riceimperator Turcorum interiit; Omarath magnus imperator fugam accepit vituperiose et maximo discrimine..* Wśród przesady nawet <sup>1)</sup> składa Huniady świadectwo praw-

<sup>1)</sup> Przypuszcza Zeissberg l. c. 113, że te przesady i przechwałki zawarte w liście są manewrem politycznym celem ukrycia śmierci królewskiej ze względów na dobro ojczyzny. Nieprzeczę temu, sądzę jednakowoż, że wiadomość o zwycięstwie króla zawarta w liście, była wyrazem przekonania, że w istocie król atakiem swym przełamał szyki nieprzyjaciół, ponieważ ten szczegół nie przyczyniał się przecięć do



dzie i wiarogodności Andrzeja de Palatio (Zeissberg, *Erinnerungen an die Schlacht bei Wara* 113). Nawet dobrze informowany Eugeniusz IV zdaje się podzielać zdanie kolektora swego, mówiąc o bitwie pod Warną, że klęska Turków była większą aniżeli chrześcijan: *dictorum Turcorum maxima nostrorum Christianorum non levis strages facta est.* (Raynald, *A. Ecc.* ad. a. 1445 Nr. 13). Ważniejsza dla naszego roztrząsania jest ta okoliczność, że wiarogodność Andrzeja popierają ci nawet historycy, którzy winę klęski przypisują wprost królowi, jak np. Kalimach i Bonfini<sup>1)</sup>.

Wywody powyższe, dowodzące wiarygodności Andrzeja de Palatio pozwalają na wniosek, że najpierw:

w chwili kiedy król ostatni swój atak przypuścił na pozycje tureckie, Huniady pomimo kilkakrotnego wezwania nie pośpieszył z pomocą, powtórę:

że pomimo to, w dniu bitwy, t. j. 10 listopada losy bitwy pozostały tak dalece w zawieszeniu, że dopiero pod wieczór d. 11 listopada Turcy zajęli obóz chrześcijański.

Są to wnioski ze względu na ocenę tak planu bitwy, jakoteż i powodów klęski bardzo ważne. Dla uzyskania jednak pewniejszej

ukrycia śmierci królewskiej, a nie potrzebował być zmyślony w liście poufnym, adresowanym jak wiadomo do przyjaciół, a mianowicie do podskarbiego Gutha i do Pankracza znanego dowódcy partyzanckich rot i zażywającego nie najlepszej sławy. Dla tego poufnego charakteru listu, nie był on sądzę wcale znany, tak dalece że dopiero w 1869 r. odkrył go prof. Dr. Gustaw Wenzel w Peszcie i publikował go w Századok VIII. str. 569—571. Zamiast Stephanus de Buhar cecidit, proponowałbym lekcyę Stephanus de Bathor, ponieważ jak powszechnie wiadomo, magnat ten padł pod Warną.

<sup>1)</sup> Podajemy tutaj zestawienie odnośnych ustępów największych czcicieli i obrońców sławy węgierskiego wodza t. j. Kalimacha i Bonfiniego, popierających wiarogodność Andrzeja de Palatio:

#### Kalimach (LXV)

Nam Turci quorum fugam rex a primo congressu fuerat insecutus, trepidationem in civitates circumtulerant, quasi debellato exercitu victor hostis ad eas oppugnandos statim copias foret admoturus. Et qui pugnare ad noctem usque perseveraverant, haud usquequaque vicisse credentes incertique, quo se christiani recepissent dum silentium, quod erat intra currus, insidias credunt, biduo a direptione praedae abstinere.

#### Bonfini.

Varia opinione illo die certatum. Nam Turcae primum a rege fugati, Christianorum victoriam in proxima oppida divulgaverunt, qui ad serum usque tempus praelium pertulerunt, non usquequaque se vicisse rati, ac nescii quonam locorum se Ungari recepissent, dum ad currus ob silentium insidias aliquas suspicarentur, biduo a castrorum direptione se continuere.

podstawy do wniosków, należy nam najpierw odpowiedzieć na pytanie co się stało z armią królewską po bitwie.

Oto na to pytanie odpowiada Andrzej de Palatio, opowiadając, że część armii udała się do wozów, gdzie oczekiwała na przybycie królewskie. Była to atoli w każdym razie bardzo skromna część armii, obejmująca rozbitków. Natomiast do daleko większej części stosuje Andrzej zarzut *talesque fugientium pedibus timor addidit alas*, że w popłochu nie zatrzymali się aż o brzegi Dunaju. Okoliczność tak pośpiesznego marszu, o którym atoli Turcy wcale nie wiedzieli, sami bowiem jak już nam wiadomo, opuścili pole bitwy, stara się usprawiedliwić badacz batalii Köhler, tym mianowicie względem, że Huniady, jako wódz naczelny miał wydawać rozkazy, król zaś jego rozkazy wykonywać; on jednakowoż zamiast stanąć odwód, niestosownym atakiem spowodował przegraną. Otóż zauważyć należy, że sam Huniady zaprzecza takiemu pojmowaniu, mówiąc o królu *ipse tunc exercitus rector erat* (Cod. ep. III. Nr. 18); powtóre, że jakkolwiek nie da się zaprzeczyć ucieczka wojsk w kierunku Dunaju, to jednakowoż zauważyć należy, że Huniady szukał ratunku w ucieczce, ale nie w kierunku Dunaju, chociaż tak twierdzi Andrzej de Palatio, najpoważniejsze jak wiadomo źródło, a za nim wszyscy inni historycy aż do najnowszych czasów i to bez wszelkiego zgoda wyjątku.

Mamy zaprzeczyć najpoważniejszej tradycyi co do szczegółu kierunku ucieczki Huniadego z pod Warny. Jest to zresztą jedyny szczegół, na który żadną miarą zgodzić się nie można. nie z tego powodu że Andrzej a za nim Długosz i Kalimach każą wodzowi uciekać w kierunku ku Dunajowi, stąd zaś na Węgry, Bonfini na Wołoszczyznę, a wreszcie Barletius w życiu Kastyoty (LXIII) nawet na Serbię i tu pozostawać w niewoli, te sprzeczne bowiem wiadomości jakkolwiek budzą pewną wątpliwość, co do postawionego pytania, nie mogą jednakowoż stanowić dowodu, że wiadomości Andrzeja są fałszywe. Inne atoli autentyczne świadectwo dowodzi, że Andrzej de Palatio pomylił się co do kierunku ucieczki Huniadego, a jest nim list autentyczny samego Huniadego z dnia 22 listopada 1444 roku. Ogłoszony w *Szazadoku* z 1869 roku l. c. następnie przez Zeissberga w *Errinerungen an die Schlacht bei Wara* (113) a wreszcie po raz ostatni w *Coder diplomaticus patrius* (VII. Nr. 413 p. 464—5) list Huniadego do przyjaciół Gutha i Pankraczego, list, w którym Huniady donosi o bitwie ale nie wie nic o losie króla<sup>1)</sup>, datowany jest z Ga-

<sup>1)</sup> Donosi Huniady o nierozstrzygnięciu bitwy a raczej a zwycięstwie wojsk królewskich: *in primo hoc congressu perfidus ille basia vice imperator Turcorum inte-*

lipolis nad brzegami Dardanellów; co chyba jasno dowodzi, że w 12 dni po warneńskiej potrzebie znajdował się Huniady nie nad Dunajem ani też na Wołoszczyźnie ani w Serbii ani w Węgrzech, jak dotąd powszechnie utrzymywano, lecz w miejscu, na którym miało nastąpić połączenie się wojsk chrześcijańskich z flotą pod dowództwem Franciszka Condolmieri. Wprawdzie o tem przybyciu Huniadego nie posiadamy wiadomości w sprawozdaniach i listach signoryi weneckiej; przedkładanych przez Loredana, atoli nie znajdujemy w nich także ani wzmianki o daleko ważniejszym fakcie, a mianowicie o odpłynięciu floty papieskiej nad Dunaj, a przecież fakt ten, jak zaraz obaczymy, jest autentyczny i niepodlegający wątpieniu. Ponieważ fakt ten zostaje w związku z treścią listu wspomnianego z 22 listopada, ponieważ nadto żaden z wydawców nie podniósł wątpliwości co do autentyczności listu, ponieważ nadto niepodobna jest przypuścić, aby w dacie zaszła pomyłka, bo termin dwunastodniowy wystarczył do dostania się z Warny do Galipolis, które było celem operacyi wojennej, należy nam przyjąć, że w dniu 22 listopada zdołał Huniady ze swemi oddziałami dotrzeć do stanowisk floty chrześcijańskiej<sup>1)</sup>.

Mamy zresztą dwie tradycye źródłowe, pozwalające na wniosek autentyczności listu wspomnianego z jednej strony, z drugiej zaś na domysł że flota papieska przewiozła oddziały Huniadego z pod Galipolis nad brzegi Dunaju. I tak Długosz nasz (XIII, 5) podając powód, dlaczego Huniadego brakło w poselstwie w maju 1445 r. wysłanem do cesarza Fryderyka, mówi, że podówczas zajęty był wojną nad Dunajem z Turkami: *Sed et quamvis aliquot conflictibus victor evasisset, et quaedam castella obtinuisset, opitulante sibi classe Eugenii papae, quae ex Ponto per Istrum contra fluminis impetum traiecit, maiori tamen mole, quam suae vires ferre poterant, Turcorum obrutus, et bellum et cam-*

---

*rit; Omarath, magnus imperator, fugam accepit vituperiose et maximo discrimine* — wśród przesady nawet widoczna, że Huniady zwycięstwo przypisywał wojskom królewskim, dodając to nie bez znaczenia zdanie: *ubi ex Turcis capitalibus hominibus infinita et magna cedes fuit, quod nusquam homo meminerit talem habuisse* (Zeissberg, Errinerungen an die Schlacht bei Warna 113).

<sup>1)</sup> Jest ważnem ze względów taktycznych pytanie, czy Huniady zdołał ująć do Romanii po przebieciu się przez wojska nieprzyjacielskie, lub też czy bokiem przez rzekę Prawadi umknął z pola bitwy, a więc tą drogą, którą uciekł Franko ban i chorągwie biskupów węgierskich pierzchły: *versus Galatham intra sinum maris et intra lacum ad montes versus Romaniam* (list Andrzeja u Lewickiego p. 465 i 467 *versus lacum*). Dla historyka pozostanie zawsze fakt opuszczenia króla w bitwie i sprawozdania owej przez niego podnoszonej, a przez Andrzeja de Palatio opisanej *disinunctio* sił chrześcijańskich, będącej znamieniem klęski pod Warną.



*pum deseruit.* Trafnie wskazał już Catona (XIII, l. p. 452) że Długosz mógł oprzeć swą wiadomość na następującym ustępie ze współczesnego listu Eneasza Sylwiusza (cp. LXXXI. ed. Bas. p. 568) *Ex Hungaria novitates allatae sunt, Iohannem cairodan Transsilvanum adversus Turcos conflictasse, et quamvis felici bello quaedam castella prius obtinisset, ad extremum tamen mutata, quae nulli perpetuo bona est, ingentem gloriam, quam prioribus annis adeptus pugnando fuerat victum occisumque maculasse. Veritas tamen rei adhuc in obscuro est.* Poczem dodaje: *Classis Eugeniana, quam in Ponto fuisse dirimus, per Histrum contra fluminis impetum navigando Christianis, dum haec fiebant, opitulabatur.* Zgadzać się z wnioskiem Catony, że list ten musiał Eneaszy Sylwiusz pisać w czasie, kiedy to po bitwie warnieńskiej wątpiono o życie Huniadego należy zarazem przypuścić, że i opartą na tym liście wiadomość Długosza, pomieszczoną pod 1445 r., należy odnieść do okresu bezpośrednio po Warnie następującego, czyli że wnet po bitwie podjął Huniady z flotą papieską działanie wojenne wzdłuż brzegów Dunaju. Przypuszczenie, że tutaj z Galipolis dostać się mógł za pośrednictwem tejże floty, nasuwa się samo przez się; trudno bowiem przypuszczać, aby ze szczupłymi oddziałami osłabionymi nadto marszami miał się przebijać przez Romanię, a następnie przez Bułgarię do Dunaju, lecz co jest więcej niż prawdopodobne, że przy pomocy floty papieskiej i owych Genueńczyków, których pomawiano o zdradę, mianowicie o przewiezienie wojsk Muradowych przez Bosfor, dostał się wódz nasz nad Dunaj, gdzie gromadziły się rozbitki z pod Warny. Tutaj dopiero przekonano się o owem: *Hungari pro maiore parte reversi sunt salvi; non creditur quartam partem exercitus regii morte aut captivitate perisse, nullam denique iacturam exercitus christianus accepit,* słowem że liczebnie biorąc nie poniesiono klęski, skoro sam Huniady z dziesięcioma tysiącami miał powrócić. (Barletius, Vita Scanderbegi LXII).

Skoro teraz wiemy, że Huniady zdołał się przedostać z pod Warny do Galipolis i nie ścigany przez nikogo, odbył marsz przez Niżne Bałkany, szczęśliwie połączył się z flotą i uratował dziesięcioletnią armię — to godzi się zapytać, czy było godziwem z jego strony nie usłuchać króla gdy go wzywał na pomoc? Czyż połowa tej siły którą uratować zdołał nie byłaby przyczyniła się do przechylenia stanowczego zwycięstwa na stronę chrześcijan, skoro ono i bez tej pomocy w dniu 10 listopada nie było stanowczo rozstrzygnięte na stronę Turków? To są pytania nasuwające się bezstronnemu badaczowi wypadków europejskiej doniosłości. pytania które jednak należą do oceny tych czynników, do charakterystyki tych osób, które na te wypadki główny wpływ wywarły.

Prawda, że historyka nie obchodzą możliwości, co byloby się stało, lecz fakta, z jakich przyczyn, w jaki sposób zaszedł fakt i jakie za sobą pociągnął skutki. To też tylko celem objaśniania tych ostatnich pytań, postawiono nawiasowo i pierwsze pytanie, mające możliwość na względzie. Dzisiaj powszechnie panuje sąd w historii, że król wbrew woli Huniadego nieopatrznie przypuścił atak na pozycje tureckie i tem spowodował klęskę. Wobec powyższego rozbioru, zdanie takie żadną miarą utrzymać się nie może, skoro wiemy że o takim nieopatrznym ataku i mowy być nie może, skoro bitwa trwała do zmierzchu, skoro Turcy nawet na dniu 11 listopada obawiali się zbliżyć do pozycji, czyż wobec tego może być mowa o jakimś nieopatrznym ataku. Jak we wszystkich ówczesnych bitwach i pod Warną stoczono cały szereg bitew, co zresztą wypływa z opisu świadka bitwy. Andrzeja de Palatio; na nieopatrzny atak ze strony królewskiej w tym opisie niema miejsca, wszystkie źródłowe wzmianki wykluczają taką kombinację. Co atoli wypływa ze stwierdzonego licznymi źródłami opisu Andrzeja de Palatio, oto ten fakt niewątpliwy, że rozkazu króla nie usłuchano, zarzut to tem sroższy, że sam Huniady przyznaje, iż król był wodzem najwyższym wojsk, i że przeto jego rzeczą było rozkazywać. Jeżeli nadto wiemy, iż Huniady opuścił pole bitwy w kierunku ku Galipolis, dalej że bitwa właściwie nie była rozstrzygniętą w dniu 10 listopada, że dopiero nazajutrz pod wieczór poważyli się Turcy zbliżyć ku obozowi chrześcijańskiemu, natenczas chyba stanowczo należy usunąć z dziejów sąd o nieoględnym ataku królewskim, i przyjąć go za wymysł, mający na celu usprawiedliwienie tych, którzy zawinili. Wobec wyników rozbioru listu Andrzeja de Palatio nie może ulegać wątpieniu, co właściwie było powodem klęski.

Dwie jeszcze uwagi nasuwają się historykowi badającemu wiarogodność wiadomości, podanej przez klasycznego świadka bitwy, a mianowicie ogłędność jego w sądzie co do drażliwej kwestyi powodu klęski, o której mówi, że nie byłoby jej weale, gdyby tylko król powrócił; powtórę wiarogodność, stwierdzona źródłami, co do zachowania się samego króla w bitwie.

Co do pierwszej, to zauważyć należy, że jakkolwiek Andrzej mówi o nieposłuszeństwie Huniadego, to jednakowoż nie poczytuje go nigdzie za właściwego sprawcę klęski. Jak zaś wysoce wiarogodnymi są wzmianki jego ogólnikowe nawet, dotyczące wodza węgierskiego, wskazuje to ten wzgląd, że układ, o którym na początku listu wspomina pomiędzy Brankowiczem a Huniadem zawarty, został już dnia 10 marca 1445 r. przez tego ostatniego zrealizowany; dnia tego bowiem załatwił on intromisyę zamku i przynależności Vilagos obejmu-

jącego dwa powiaty Zarand i Arad i przeszło 120 miejscowości obfitujących w rudy srebra i złota (Hunyádik Kora X, 159). Nie może nie uderzyć i ten wzgląd jeszcze, że do wwiązania się w darowany mu przez króla Władysława zamek Déwa, w komitacie Huniad, przystąpił dopiero Huniady podówczas, gdy otrzymał na to zezwolenie baronów węgierskich, t. j. w 1447 r. (Hun. Kora X. Nr. 110), którzy tutaj wyjątek uczynili względem wodza swego, inne bowiem wszystkie darowizny króla Władysława zniesiono. (Fessler.-Klein, II, 535 cf. Catona VI, 2 p. 899). Wspominamy tutaj o tem wwiązaniu, aby skonstatować, że Andrzej de Palatio pisząc o tem, że Brankowicz oddał Huniademu pewne znaczny dochód przynoszące grody i zamki (*dimisit*, p. 22), wiedział już o transakcyi dokonanej w marcu, zapisując swoją klasyczną relacyę w maju. A pomimo tego, pomimo że w tym czasie z jednej strony ciskano gromy potępienia na Huniadego, z drugiej zaś wysilano się aby zatarciem śladów prawdy, zmyśleniami dotyczącemi osoby króla Władysława<sup>1)</sup>, i przyczynę klęski zaciemnić, pomimo tego Andrzej z najwyższą oględnością wyraża się o tej przyczynie, jakkolwiek przy uważnem badaniu całej tradycyi nie może być nawet mowy, aby podzielał sąd o winie królewskiej, zaznaczony przez stronników Huniadego.

Wszyscy historycy współcześni, z Eneaszem Sylwiuszem i Długoszem na czele pozostają pod wpływem opinii rehabilitacyjnych szerzonych na Węgrzech, wszyscy też zawierają w swoich opisach sprzeczności na wzór naszego Długosza, który we wszystkich amplifikacyach w których odstępkuje od swego źródła, t. j. od tradycyi Andrzeja de Palatio, wyraźnie zaprzecza temu co pierwiej zgodnie ze

---

<sup>1)</sup> Jak zręcznie zacierano wszelkie ślady istotnych przyczyn klęski, świadczą o tem owe listy rzekomo już przez uczestników kampanii pisane i rozsyłane po Europie, niemniej i wieści kupców o królu żyjącym bądź w Konstantynopolu gdzie ma się żenić z córką cesarską (Lewicki, C. ep. II, Nr. 306, p. 454 i nn.), o jego cudownem ocaleniu przez jakiegoś możnego Anatolczyka (ob. Brückner, Średniowieczna poezya łac. w Polsce 57, Rozp. wyd. filolog. Ak. Um. Serya II, tom VII), o zdradzieckich Genuńczykach i flocie papieskiej (p. Zinkeisen I, 688), pomimo że ocalenie swe tej flocie zawdzięczał i inne mnogie baśnie, komponowane widocznie w celu zmylenia śladów, celem zakrycia prawdy, wieści z powodu których Eneasz Sylwiusz nie umiający zdać sobie sprawy ze źródła tych pogłosek niesłuszne wyrzuty czynił Polakom, przypisując im głównie autorstwo tych baśni: *Sed haec omnia magis Poloni adscribo quam Hungaris* (Voigt w Archiv. f. k. Oest. Gesch. XVI, 363) lub w liście z 1 czerwca 1445 (ibidem 368): *Quod autem de rege Polonie varia dicta sunt nihil mirum est, nam et Polonorum genus mendax est, et in Ungaria multi fuerunt, quibus mendacia erant usui*. W dodatku B pomieszczamy list taki z mylnemi wieściami z daty 24 lipca 1445 roku.



swem źródłem był podniósł. Jeden tylko autor, a nie można odmówić Andrzejowi tytułu historyka, jakkolwiek oględny co do wskazywania sprawy klęski, jednakowoż stanowczo od brzemienia winy uwalnia króla. Stanowczość ta jest tem bardziej uderzającą, że wypowiada ją wysłannik stolicy apostolskiej do Węgier i do Polski, i że jako taki nie może stać po stronie polskiej, ponieważ Polacy trzymali stronę Bazylejczyków przeciwko Eugeniuśzowi IV, natomiast musiał bardziej sprzyjać Węgrom wytrwale wraz z królem stojącym po stronie papieża. Widocznie że po nad wszelkie względy kierował się w swem sprawozdaniu do Kuryi przesłaniem tylko prawdą, dlaczego też i nie szczędził najwyższych pochwał zapałowi i bohaterstwu króla i jego drużyny.

We współczesnych zapiskach i utworach literackich znajdujemy żywe poparcie i uzasadnienie zachwytu Andrzeja de Palatio o Warneńczyku:

*„Quem si vivum servassent robore matris  
Turcarum rabies iam lacerata foret.*

(Wiszniewski, H. lit. III, 512).

a współczesny poeta niemiecki Michał Beheim również pięknie wyraża się:

*Wu man salt sein, da waz er dran  
Sein leib wart ny gespart wa man  
Salt zihen an dy haiden.*

(Zeissberg. Erriner. I. c. 99).

Nawet ranę jego opiewa świadek bitwy:

*Která ranu jemu chwala bud' před kralmy  
neb jest statečně bojoval  
jako chný rek mezy pany.*

(Sitzungsberichte der Kaiserl. Wiener Akademie der Wissensch. XXXIX p. 665).

Jak zgodne są powyższe wiersze z pochwałami oddawanymi Władysławowi przez Andrzeja de Palatio. *Quo principe nulla etas aut unquam vidit, ad unquam visura est prestanciozem pugilem pro fide nostra Katholica* (Andrzej de Palatio 37) mówi Andrzej o tym, któremu świadek kampanii z 1443 r., Niemiec rodem, oddaje świadectwo zawstydzania wszystkich królów swemi cnotami: *solum Wladislaum armis et virtute unum regem existere qui adolescentiam suam vigilando, laborando, esuriendo, praehiando pro defensione fidei et catholicorum convertendo, dignissime rex vocaretur.*

Zeissbergowi zawdzięczyć też należy odszukanie dwóch innych poematów, (102. 108—110) których autorów szuka Zeissberg na dworze austriackim księcia Albrechta. W niezgrabnych hexametrach wynoszą oni sławę króla i jego bohaterskiego zgonu. Wybieramy miejsce w którym jeden z poetów zgodnie z Długoszem XII, 727 opiewa, że gdy go Huniady przez posłów namawiał do ucieczki, z oburzeniem odrzucił król myśl takową. Zestawienie poniższe zaznajomi nas jak Długosz a jak poeta ten sam fakt opisują:

DI. *Iohannes d. Huniad... plures nuncios ad regem misit, qui monerent ut et ipse rex praelio discedens fuga se salvaret. At rex vehementer in nuntios iratus: Abite inquit et nunciate Iohanni desertori meo, Hungaros exercitu illo amisso alterum parare posse, se vero sine suo dedecore fugere non posse, malleque vitae quam gloriae iacturam facere..*

*Aiunt sublimes ad eum nempe barones  
Forte Polonus erat Ungarus alter erat.  
Unicus ex nostris demos percussit in illis  
Acrevit multa terra catterva canum;  
Sufficit hoc nobis rex inclite iam cito fessis  
Tecum sic equites solvens abire potes.  
Non erit hoc vere. lato tunc increpat ore,  
Non credam, tumidis rex ait ipse pius,  
Qualiter occisos possim dimittere istos?  
Laude licet moriar victor ad astra ferar.*

Niemniej i zarzut zdrady przebija się w tych wierszach; nie stosują się do Huniadego, lecz pod wpływem widocznie usprawiedliwień tego wodza spychających ciężar winy na drugich, jest w ogólnym tonie trzymany:

*De utroque regno, de quo sum traditus spirito maligno*

*omnes me ludificarunt,  
Nunc vero solantur cumque ex fraude prosperantur  
De mea absencia iam leteris cohors impia  
Cumque perfecisti me tradimento interfecisti...  
Improsperatus per dolos fueram ludiferatus.*

(Zeissberg l. c. sub N. V).

Taki zarzut widoczny jest z następującego jeszcze wiersza:

*Tardabant Huni, Graeci, Venetique, Poloni.  
Omnes hii populi nempe iuvare mihi  
Credebam vellent suaque promissa tenerent  
Sed non adveniunt meque perire sinunt.*

Podobnież i w znanym dyalogu o Olesnickim czytamy<sup>6</sup>, jakoby echo takich ogólnych pomówień o zdradę, wśród których jednak od-  
biaja wiersz:

. . . . . *si non avaritia mater*  
*Hunc infelicem peperisset . . . . .*

(Archiw. liter. pol. Wydaw. kom. hist. Ak. Umiej. II, 349).

a jednakowoż nigdzie nie spotykamy się z najmniejszym nawet zarzutem o nieogłędny ataku na Turka, tak że podziwiając wiarogodność tradycyi Andrzeja de Palatio, można jako wynik rozbioru podnieść trafny sąd o całym fakcie wypowiedziany przez Zbigniewa Oleśnickiego: *si saltem rairoda ille cum Hungaris pro Christi laude, hostibus terga non vertisset, fortasse malum hoc, quod hactenus plangimus secutum non fuisset.* (Zbigniew Oleśnicki II, p. XXXV, w dodatkach).

Cóż w rezultacie przez takie udowodnienie wiarogodności słów Andrzeja de Palatio o bitwie warneńskiej zyskujemy do konstrukeyi historycznej. Wszakże negatywny rezultat, że król nie był powodem przegranej, jakkolwiek sam w sobie bardzo ważny, dla konstrukeyi nie jest wystarczającym. Posiadamy atoli cały szereg pozytywnych wniosków, dotyczących całodzienniej bitwy, a raczej szeregu bitw, których skutkiem było opuszczenie placu boju przez Turków 10 listopada; np. to, że skutkiem po czterykroć razy powtarzanego ataku, król był owym, który zmusił do cofnięcia się, że dalej królewski rozkaz dany Huniadem napotkał na nieposłuszeństwo, że to nieposłuszeństwo dało powód nie tak do ucieczki wojsk jak raczej do rozłączenia sił — jedne cofają się do obozu, inne dążą do Galipolis, inne zaś — największa część — pierzchają w kierunku ku Dunajowi. Wiemy też dalej, że dzięki flocie papieskiej nastąpiło ponowne połączenie pierzchłych sił chrześcijańskich, które liczebnie mało utraciły.

Natomiast klęska pod względem chybionego zadania kampanii była zupełną. Miano wyrzucić Murada z Europy i wojnę przenieść do Małej Azji, tymczasem zadania nie spełniono, co gorsza, cofnięto się nad Dunaj, a i tutaj Murad pozostał zwycięzcą. Całą atoli doniosłość klęski zmierzyć można, jeżeli się zważy nie na terytoryalne ale na wyższe etyczne, zadanie wyprawy wojennej. Polegało ono na wciągnięciu młodszych cywilizacyjnje ludów, nad którymi ciążyło, lub które przygniatało jarzmo osmańskie, do zadania obrony cywilizacyi chrześcijańskiej pod egidą Węgier a z wciągnięciem także i Polski do wielkiego dzieła. Dzięki zapałowi Eugeniusza IV, dzięki genialności Cezariniego, jak wreszcie i wysokim przymiotom króla, dzieło doznaje poparcia od całego Zachodu. Po raz pierwszy w dziejach tego wschodu europejskiego tysiączne węzły, te które za czasów wypraw krzyżowych wiązały ludy i narody w jedną niezłomną falangę przeciwko wrogom krzyża, zdają się spajać ten wschód już nie tylko wzajem



z sobą, ludy z ludami i narody z narodami, ale co ważniejsza, zdają się go łączyć z Zachodem i jego cywilizacją. Ale świetnie rozpoczęte dzieło nie wytrzymało próby. Już w Szegedynie okazało się, że te narody, które młody Warneńczyk własnym przykładem zaprawiał do dzieła, w osobach swych największych bohaterów nawet nie dorosły do wielkiego dzieła wspólnego działania z Zachodem, skoro wszakże układy szegedyńskie tych bohaterów miały na celu uchylene się z pod brzemienia ciężkiego zadania. Oględnem działaniem Cezarini i król Władysław usuwają trudność wynikłą z powodu rokowań z Turkiem i podejmują wprawdzie w spóźnionej porze i z małemi siłami, ale zawsze jeszcze wspólną wyprawę. I znowu pod Warną okazuje się, że narody nie dojrzały jeszcze do zadania zrzucenia jarzma na nich ciążącego i obrony cywilizacji zachodniej. Hańba kłeski zacieżyła nad tymi ludami, a zadaniem wielkich bohaterów tych ludów, jak Jana Huniadego a później i syna jego Macieja było zmyć plamę warneńską.

### III.

#### D O D A T K I.

#### Dodatek A.

List Franciszka Filelfa do Władysława Warneńczyka z dnia 5 listopada 1444 r.

*Franciscus Filelfus Vladislao, Hungariae regi salutem plurimam dedit.*

Ego te rex Vladislae, cum adire scribendo instituissem, non poteram equidem non subuereri, ne a quibusdam existimarer imprudentior, quippe qui dicturi viderentur, non esse mei neque muneris nec etiam dignitatis ad ea summum regem adhortari, quae vel in primis regalem magnitudinem prae se ferunt. Nam qui ad decus et gloriam natus, altus, educatus, omnia supra hominem et mediteris et moliaris et facias, nunquam possis, ut opinor, ullis meis vel monitis vel adhortationibus, quasi equus Lydus in campum ad splendidissimae laudis

cursum vehementius incitari. Sed ego certe neque te moneo admirabili prudentia principem, nec adhortator accedo, quandoquidem ultro pro divina benignitate ad summi honoris calcem, qui humanae felicitatis et testimonium est et premium, vel eas vel pervenias potius. Quid enim per immortalem deum aut pulchrius ad humanae, aut fructuosius ad divinae gloriae gradum tibi contingere potuisset, quam quod ipsa dies et Deus obtulit praeclaram de Turcīs victoriam gente barbara et immani? Qui patriis relictis auitisque gurgustii, ubi sese per omnem turpitudinis foeditatem dies noctesque polluerent, horrentibus illis Caucasi vastisque rupibus, tandiu ac multum in universum prope terrarum orbem sunt aduersus Christi nomen per omne ludibrium et contumeliam debacchati. Quas enim civitates, quos populos, quas denique remotissimas nationes quisquam afferat, quae Turcorum immanitatem obscoenaeque flagitia, per omne scelerum omnium genus minus vel tulerint vel pertulerint? Obdormierat nescio quo pacto excelsum illud et invictum robur virtusque Christiana, ac tantus terror universas mentes invaserat, ut etiam sine praelio vinceremur, et quidquid erubescendi hostis libidini aut furori collibuisse, non pati solum sed perpeti quoque posse videremur. Oh temporum calamitas miserabilisque fortuna! Ad tantum miseriarum deventum erat, ut ignobile illud atque agreste Turcorum vulgus ex humillimis pastoribus ac famelicis et fugitivis Scytharum servis, longe lateque in populos Christianos et reges imperitarent, in diesque magis atque magis ita suum propagarent imperium, ut iam vix sexaginta millia passuum abessent ab Italia. Itaque non absurde fortassis audacissimus iste et petulantissimus Amorus iactare vino obrutus inter capacissima illa pocula consvevit, se templo sanctissimo divi Petri propediem pro stabulo ganeoque usurum. Considerabat enim latro callidus ac pestifer, Christianos principes, qui et auctoritate valerent, et viribus, mutuis inter se odiis atque discordiis laborare, contendere, digladiari, alios vero praeter questum curare nihil, nonnullos ignavia corripere, negligentia plures detentos intercipi. Inter quas ille nostras calamitates iactabundus atque exultans, non desperabat brevi futurum, quod secum ipse per omne facinus ac nequiciam animo volutasset. Sed noluit certe dominus deserere tandem suum gregem efferatis rapacium luporum moribus tam misere laniandum. Audivit fidelium flatus, ut clemens, misericors, benignus, non solum aerumnas levare, sed extremam omnino praestare opem auxiliumque afferre dignatus est. Quare suos in te oculos coniecit, tua est praeclara indole delectatus, dilexit probitatem vitaeque sanctimoniam, te unum delegit ex omnibus Christianis principibus, qui suum populum prostratum erigeres, sustineres, tuereris;

qui impurissimos hostes suos trepidos tandem palantesque averteres, fugares, prosterneres, comprimeres interimeres; qui in omnem posteritatem, per immortalem nominis splendorem, te omnibus gentibus admirandum redderes. Quae quidem ipsa rex praestantissime, cum mecum ipse cogitarem, videremque maximis tuis laudatissimisque conatibus, tam tempestive atque salutifere Christum Optimum Maximum prospexisse, non potui equidem pro mea erga te fide singularique observantia non gratulari, vel tuae vel Christianae felicitati, quae tuo ductu tuisque secundissimis auspiciis ea futura sit, cui non modo accidere adversi nihil queat, sed cuncta potius affatim bona curriculo contingat. Mihi vero pluri laetor, quem supernus rerum omnium Imperator et conditor tuorum parentum regalibus illis ac sanctissimis nuptiis iccirco voluit interesse, quo te inde natum ad communem Christianae Reipublicae libertatem ac decus, aut coram intueri, aut saltem et crebro, et uno et eodem omnium sermone tuas res clarissime gestas audire atque gaudere aliquando liceret. Novit enim vel Julianus iste innocens ac sanctus vir, viventis huius Christi Apostolus, sic enim iure appellare licet Summum Pontificem Eugenium, qua tempestate orator sum missus ab imperatore Constantinopolitano Ioanne Paleologo, ad Romanorum Imperatorem Sigismundum, venisse etiam me invitatum ad nuptias<sup>1)</sup>. Et quod incredibile mea cum voluptate in mentem redit, id vidi per somnum prima illa nuptiarum nocte, quod nunc vigilans loquor. Videre enim videbar dormiens pulcherrimum quoddam astrum, sole eciam ipso longe maius atque illustrius, quod caelitus delapsum, in regiae istius vestrae eminentiore culmine consedisset, unde circumquaque emissis splendidioribus radiis, ubi altius sese luce mirabili sustulisset, incredibili celeritate in Macedonicum primo, deinde in Mysum, Olypnum universamque Asiam pervadere festinaret, ac tantum undique fulgorem effunderet, ut aequae solem atque ille lunam sua praesentia obscuraret, aliaque permulta videre sum visus, quae curiosiore narratione persequi non licet. Sed quod ad rem attinet, revelasti profecto mihi tu rex florentissime, ingentibus tuis coeptis splendidissimisque virtutibus meam omnem tam longinqui somni veritatem, docuistisque haud frustra somnia vel immitti vel emitti. Nam seu di-

---

<sup>1)</sup> I w liście do Karola VIII króla Francyi wspomina Filelfus o tej swej misyi: cum nuper anno vigesimo tercio agebam in Thracia apud Ioannem imperatorem Manuelis itidem filium (ed. Bazyl. p. 58). Że filolog żywe utrzymywał stosunki z tymi którzy unie przygotowywali, świadczą jego listy do znanego w Polsce legata Marcina V, do Andrzeja z Konstantynopola (I. II lit. I) tudzież do Izydora metropolity kijowskiego i kardynała, libro XXVI.



vino iussu quodam revelentur extrinsecus dormientibus nobis quae aliquando futura sunt, sive ea sit humani animi natura atque vis, ut tum maxime vigeat, sapiat, intelligat, cum sensibus corporis somno servientibus ac pene vinetis, se ipse veluti solutus in libertatem vindicat, et tanquam per rariorem corporis nebulam, illa quaeque cernere iam incipit, quae perspicua olim et luce omni lucidiora ei futura sunt. Quae quidem res si cui fortasse dubia sit, mihi sane esse nullo modo possit, cui re ipsa somnium omne iam aperitur. Tu enim rex Vladislae nuptialis illius astri imaginem repraesentas. Tu veluti caelitus missus es, qui et Istro iam pro divina commiseracione, et universa Thracia Hellespontoque superato, quamprimum sis, per illustrem perditissimorum hostium cladem atque internicium, in Mysiam illam Turcorumque emporium Pursam perventurus. Tu non diu post, ut spero, Aegyptiis, Syriisque oppressis, patefacies cunctis Christi fidelibus sanctam civitatem. Tu quasi novus aliquis Alexander ad Gangem usque vel ad illos potius usque Gangaridas, quos Alexandro metui fuisse legimus, cum tua sempiterna gloria penetrabis. Nam quid ego te Alexandro comparem, qui omni virtute illo sis melior et ingentior? Quanquam enim Alexander, cum primum arma coepit movere, non in hostes et barbaros, sed in amicos et Graecos eandem aetatem ageret, qua nunc tu es, annos enim viginti natus erat, illum tamen vitia permulta comitabantur, te vero virtutes plures. Erat Alexander ebrius, Vladislaus sobrius; impudicus ille, tu pudicissimus ac plane temperans. Agebat Alexander omnia temere, tu consulto omnia et prudenter. Utebatur ille ad res gerendas audacia duce et iracundia, tu fortitudine et clementia. Praebeat ille sese vel in amicos iniustum, tu neque in tuos nec in alienos quicquam vel agis vel meditaris sine iusticia. Ille ingratitude saepenumero se fecit obnoxium, tu unus omnium es gratissimus. Quod si Alexander infinitis flagitiis atque sceleribus inquinatus totam prope Asiam nec multo quidem cum milite subiugavit, quid de tot tuis tantisque virtutibus sperandum fuerit, qui nulli vel libidini vel animi impotentiae servias sisque innocentissimus, praesertim cum ad florentem firmissimumque exercitum Christum habeas tecum propugnatorem atque vexilliferum. Et quibus cum tibi pugnandum est? Num adversus Gallos aut Britanos? An adversus praepotentes atque invictos Italiae populos? Sane adversus Turcos, adversus pastores et fugitivos, qui nullo iusto Marte omnia per latrocinia furtaque moliuntur. Nihilo tamen minus barbara ista atque abiecta natio contemnendo omnino non est, sed curanda omnia diligenter. Nam, ut ait poeta, et

<sup>1)</sup> Podobnie pisał i Jan Paleolog *DI. XII.* 706—7.

neglecta solent incendia sumere vires. Id quod cum in aliis quamplurimis verum esse animadvertimus, tum in re Turcorum imprimis. Cum enim diutius isti contemnuntur, pro nihiloque habentur, Bosphorum urbem ad Hellespontum, ipsius etiam Iustiniani imperatoris temporibus, clandestinis latrociniiis, duce latronum Bochamo, ceperunt diripueruntque; et cum mox fugati sese intra Caucasi cautes recepissent rursus Heraclio imperante emergerunt in Persida, unde Mahometum proditorum omnium perditissimum atque nequissimum, cuius nunc impiam sectam ob nequitiarum illecebras maxime omnium amplexantur, latrocinantem illum, eisdem latrones artibus turpiter expulerunt, indeque factum est, ut sensim atque paulatim progredientes, dum neminem perinde atque contempti repugnantem offendunt, in intimis Hadriatici sinus regionibus consederint, late omnia longeque turbantes, praedantes, populantes. Usque adeo Christianorum principum virtus obdormierat, clanguerat, contabuerat. Itaque, divina quadam providentia, factum reor, ut in tantis humanarum mentium tenebris ipse in lucem veneris ad salutem et lucem Christianorum. Quare perge, ut facis, Vladislæ rex fortissime. Utere tanto et tam grandi bono, quod tibi caelum ostendit et sydera. Permulta iam de Turcis in hanc diem splendidissimaque trophaea statuisti. Iam tota metuit te barbaria atque contremiscit. Quicquid habebant aut roboris aut spei impurissimi hostes omnes nominis Christiani, id omne in latrociniiis insidiisque Turcorum collocarant. Horum autem tot millibus per tot tamque diversa proelia abs te nuper interemptis, quid reliquum seu virium siue fiducia sit, aut Turcis aut cæteris infidelibus, quem latere possit, esse certe arbitror neminem. Mirum profecto est, quantam de tua animi magnitudine inauditaque constantia apud Christianos omnis et spem et fiduciam concitaveris! Iam de trophoeis que vocant nullus sermo, nulla mentio est. Extremum illum optatumque triumphum quotidie omnes exspectant, per quem liceat cunctis impune ac secure non Aegyptum et Palestinam solum verum et visere locos omnes ac gentes ad quas olim euangelica pervenerit. Itaque universi populi regesque Christiani, pro tua incolumitate atque victoria Deum orant, et unus omnium maxime christianissimus princeps meus Philippus Maria Anglus, qui te dignitatis et amplitudinis gradu, non secus profecto, quam patrem et colit et veneratur, sed amoris caritatisque affectu aequè atque filium carum habet et periucundum. Qua huc voluptate affici existimes, quociens audit suis de te optatis respondere fortunam? Ita medius fidius delectatur ac gestit, rebus tuis omnibus prospere gestis, ut nihil apud eum laetius increbescere posse putem. Te regum sydus appellat, te Christianae Reipublicae propugnaculum nominat, te Christi vocat et

cultorem et lumen. Quod quotidie pro te preces ad deum habet! Quam assiduis supplicationibus, illisque pientissimis, pro te uno, huius principis iussu templa omnia celebrant! Quam ob rem cum et Deo te, rex Vladislai, intelligis hominibusque carissimum. cum in te uno Christianorum omnium salutem constitutam esse animadvertis, tuum fuerit, ut quarum rerum labores ac discrimina maxima, cum tua ingenti laude suscepisti, earum pulcherrimam palmam expectatumque triumphum ne relinquo. Quin age adiutore atque duce Christo Jesu, invade inpiam illam teterrimamque barbariam, tibi persvade, non minorem tibi operam dandam esse, ut ratio tua pugnandi omnis cum divina voluntate conveniat, quam ut exercitus omnis tuus et ordinem observet et modum. Nam coelestem opem frustra fieri videmus, quam humana accio aspernetur. Itaque non modo, ut vincas, tibi considerandum est, sed quomodo vincas, cum is eventus maxime sit in laude, quem optima consultatio antecesserit. Vale rex invictissime. Ex Mediolano; nonis novembribus MCCCCXLVIII (sic)<sup>1)</sup>.

Z inkunabułu: Francisci Philelfi viri grece et latine eruditissimi Epistolarum familiarium libri XXXVII ex eius exemplari transsumpti ex quibus ultimi XXI nomine reperti fuere et impressorie traditi officine. Cum privilegio. Venetiis. Ex aedibus Ioannis et Gregorii de Gregoriis fratres. Regnante Serenissimo principe Domino Leonardo Lauradano inclyto Venetorum duce AD. MDII octauo calendas Octobris. p. 33—38. W związku z powyższym listem jest list Filelfa do sekretarza księcia Filipa Maryi znajdujący się w tejże edycji I. VI sub lit. p. Data jego dowodzi, że jeszcze w styczniu 1445 r. nie wiadano o klęsce warneńskiej. Opiewa on jak następuje: Franciscus Philelphus Aloysio Crotto ducali secretario salutem. Placuisse plurimum humanissimo nostro principi epistolam illam ad regem Hungariae Vladislauum vehementer gaudeo. Quod autem eius nomine me hortaris ad Philippum ducem Burgundiae ut scribam, quamprimum effectum dabo. Vale! Mediolani ex aedibus nostris XV kalendas ianuarias MCCCCXLV.

---

<sup>1)</sup> Oczywiście błąd zamiast XLVIII. Poprzedni list ma datę pridie Cal. Novbris MCCCCXLVIII. w wydaniu bazylejskiem z 1495 r. libro VI litera e, tudzież u Reusnera Epist. Turc. libri V. Frankf. 1598 p. 83 czytamy MCCCCXLIV.



## Dodatek B.

**Mylne wieści o bitwie warneńskiej tudzież o ocaleniu króla, zawarte w liście z Perudży 24 lipca 1445 r.**

*In ista Epistola continetur quomodo Rex Polonie est captus dum pugnabat cum Turcis.*

Ego frater Ambrosius ortus de Morava ordinis sancti Augustini heremita in de observantia sacre theologie cursor, vite tenens incolatum in urbe Parusiensi partis Italie studii Parusiensis poeta laureatus regni Francie, rector burse Conventualis fratrum in cenobio sancti Augustini intra muros civitatis. Novitates satis admirabiles super successu regis Polonie facte super eius conflictu postremo cum Turcis impiis et Zoldano blasfemo, qui Polonorum spectabile dinoscitur germen atque christianorum omnium consolacio inexhausta necnon Ungarorum decus supremum et alta maiestas, qui dicitur cornu imo ut verius dicam paganorum omnium terror futurus, disposui describere, presertim tamen suorum fidelium in consolacionem prealacrem qui eum cum bono estimant prestolari. Qui in eodem conflictu Polonie regis ultimo presens interfui cum uno comite viro magnipotente Anthonio nomine de Floreno Campo et hec omnia vidi que agebantur in prelio ibi prefato subdole, qui etiam novissime evasi de captivitatis terrore de potestate Turcorum perversorum clemencia amministrante divina cum aliis sociis bisseis, qui in una simul egimus spelunca fetoribus plena, de miseria autem nostra quam ibi gessimus vite tucius est silendum quam loquendum. Quia tamen ut coniecturor fides super his mihi non adhiberetur firma, possum tamen astruere dicere quod christiani in eodem conflictu per manus paganorum horride sunt capti prope octingenti et sex, de quibus recte docere volo, lingvas enim non discerno illorum, cum inter nos grande fuerit cachos, eo quia dispersim illic sedimus et flevimus crebre, cum sitis et frequens esuries nos cruciabat assidua, prout altissimo plenius constat, qui me de miseriarum lacu multarum eripere dignatus est servum suum inutilem atque indignum. Sed antequam materie aggrediar executionem pristine historiam huiuscemodi stragis cum Turcis facte in vigilia sancti Martini sub anno domini M<sup>o</sup>CCCCXLIIII<sup>o</sup> nudus existimavi exarare verbis brevitate utique verborum locum prebens, ne materie profuse execucio mentes audiencium traicere videatur in fastidium: Cumque longa solent sperni, gaudent brevitate moderni. In qua quidem elo-

giaca illius innocentissimi viri regis Polonie, Wlotheonis nomine, qui mirabiliter dicitur natus sed mirabilissimis actibus declaratus, ut per se liquet, improsperritas patefiat mage volente opifice rerum supremo. Nam quando papa Eugenius auditu percepit certe, quod rex Polonie eius obediencie alumpnus dilectus concordie cum Turcis inierit fedus per decursum annorum decem, mox legatum misit Iulianum Cardinalem plus versipellem ad regem Ungarie, sibi suadentem, ut pacis treugas per iuramenta fortia cum Turcis veritas perviolet atque redigat in cassum ipsum de periurio solenniter solvendo. Cum tamen omnia pape licent sed non omnia expediunt illi (XII distincione Q. VIa) Wladislaus Rex vero de tanto confisus patre confestim suos concitavit omnes ad prelium contra Turcos impios et Zoldanum prophanum, qui est rex Babilonum perfortissimus atque Saracenorum, Saduceorum, Turcorum et reliquorum paganorum sceptifer supremus qui sua dementia presumente se prepositum pretitulat paradisi terrestris atque custodem egregium spelunce Crucifixi in Ierusalem necnon deorum omnium undecunque orbium collencium nepotem divinum. Cunque rex iam progressus fuerat cum suorum turmis satis premultis de confinibus regni Ungarorum ad territoria Turcorum grandia, prius per eum penitus depopulata, dum autem multarum prostraverat multitudinem terrarum usque pervenit ad unum locum intermontanum, qui alias rubeus vocatur campus, iuxta mare maius in quo est portus Saracenorum partes ad istas quodque (sic) mare fluit sub unam civitatem grandem Constantinopolim regni Grecie, que est cesaree maiestatis sedes suprema Grecorum utraque per regna fluit Arabum, Sabarum, Tarsorum et Effeseorum usque ad ultimos fines terre ubi loca restant inhabitalia. Ipso quippe iam suorum acies ordinante secundum genus linguarum ipsorum universum populum in diversos parciens exercitus unicuique exercitui viribus strenuum prebens milicie rectorem ut prelii requirit ritus. Iam autem suis sic dispartitis satis industrie rex erga Turcos et Soldanum horridissima perhorruit cominacione cum hisdem preliari optans indefesse more nequaquam parcens sue. Audientes vero Turci et Soldanus regis austeram obruicionem qua illos obruit statim miraculo fuerant affecti multa inter se aientes, que et qualia vult agere iste nobiscum, cum tempus concordie partis pendet utriusque usque ad tempus prefinitum. Sed Turcorum imperator non pigrefactus, cupiens scire rei veritatem, an de facto foret hoc, misit mediatores quos potuit disserciores in faciem regis ab eo sciscitantes, utrum pacis treugas sit tenturus ad annos significatos quas tenere pepigerat intemerate per suum deum vivum solenniter iurante ad Hostiam per sacerdotem in tempore illo consecratam. Statim rex nuncios

corum moleste evasit eos cum certa relegacione in faciem eorum pre-  
sidis. Audiens vero zoldanus impius, quod rex suum iam de facto  
mutavit animum concordie perviolans fedus, mox furiis detentus erat  
multis, contra regem infremens graviter. Statim reliquos misit nuncios  
ad regem vice secunda, iam seriose cominando per hec verba:  
ex quo tu una demencia ductus atque rusticitate existens plenus  
concordie fedus et tuum infra iusiurandum dei tui vivi quem ta-  
men per fidem specularis cum tuis es ausus perviolare, quod fueras  
pollicitus observare per decursum annorum decem intemerate, palam  
meis et tuis, iam igitur ex tuo animo vesano non dico te regem sed  
unum aurigam regis, qui est servus servorum minimus. Idcirco sei  
firmius, quod deorum deposita spe tota meorum in omnibus principa-  
tibus meis dominancium, per quos tibi et tuis pacis treugas observare  
rite iuravi ad tempus annorum X per te ipsum quod prefixisti sicut  
voluisti, sed iam tuum deum vivum in figura rotunda quem triplicis  
mundi machine gubernatorem dicis michi in sortem accipis, eoque ac-  
cepto in auxilium te et tuos robusta opto sternere manu; quod et fa-  
ctum est. Rex vero audiens satis terribilem responsionem eiusdem ti-  
ranni zoldani statim terrore acsi fuerit concussus, eo quia multum  
sane fuisset redargutus per eum de periurio, ad cor confestim noluit  
redire, sed tempus negligens erat consilio oberrans insipido. Mox in  
domino confisus Iesu Christo se dedit ad humilitatem, vocitans con-  
fessorem confessus est illi de flagicio Iuramenti contaminati, quomodo  
illum remorsus tenuit consciencie semper. Iam vero fomite vicii di-  
luto per sacram confessionem se postulavit procurari sacramento eu-  
charistie venerabilis. Sumto vero cibo legali mox in fletum concitatus  
fuerat clemenciam implorando divinam geniculando coram effigie beate  
Virginis et orabat corde compuncto, ora fletu rigando sua. Surgens  
vero ab oratione suos confortabat pie, ut unusquisque ex illis cordi  
non admitteret pavorem, sed corpus et animam exponeret intrepidus,  
pro fide, more Sanctorum Apostolorum et martirum et virginum ineli-  
tarum, qui omnibus mundi oblectamentis postergatis ad examen tri-  
bulacionum accersit. Ibantque gaudentes in faciem persecutorum fidei  
Jesu Christi illum etiam archimilem Jesum Christum (sic!) beatum  
Georgium pro speculo tenens, qui pro fide Christi persecutus vicibus  
septem mori nusquam expavit, ut gencium atestantur doctores, quem  
cunctifer dominus eterna corona laureavit. Rege vero sic suos ammo-  
nente, ecce paganorum turme sevitiis plene de silvarum prodeunt con-  
densis rugientes horribilissime. per quorum ruitum terra tremefieri vi-  
debatur. Rex autem statim exercitus suos misit benedicere benediccione  
solenni Juliano Cardinali criminum subiuncta absolucione a pena et



a culpa, facta vero benedictione et absolutione mox per se rex cecinit illud asuefactum canticum: Dei genitrix Maria etc. Cum suis Polonis, reliqui vero psallebant illud quod eis in mente occurreret recen-ter, ne rugitus clamorum paganorum de ipsis quempiam congressis perhorrescat. Sic itaque psallentibus statim congresse ambe fuerant partes Christianorum et paganorum, hisque sic congressis conflictum continuabant ab hora diei secunda usque ad horam noctis quintam dicte in vigilia sancti Martini luna splendente, rutilante, candente. Ibi tanta occisio apparuit communis ex utraque parte, nec numerus eorum certus dari potest, quanti et quot gladio perierunt paganorum. Christiani videntes quia rex iam pervincitur a paganis et quia regem gravis sequitur infelicitas, statim omnes terrore concussi conversi terga dederunt suas versus partes facie irreversa, nescientes regem nec eos vidente in quos devenerunt fines nec in prelio fuerunt visi per regem. Rex vero videns se improsperratum et a suis iam derelictum non utique a deo omnipotente, iam non plures habens fideles nisi tridenos, qui secum mortem expectabant trucidam ad illos dixit: O vos non servi sed amici et fratres mei dilecti, qui temptationibus meis congaudetis iam pectora tundamus nostra altipotenti deo, nosque eius benedite matri Virgini Marie et sanctis Apostolis commitamus. Iam enim morte nostra hoc prelii negotium concludamus inpavidi. Quem illum deum qui cuncta scit et valet conditorem generis humani atque redemptorem omnium nostrum, quem per fidem tamen speculamur, hac hora videbimus omnes qualis sit in divinitate sua et gloria eterna cum sanctis suis in altis olio ierarchie superne, quando corpora nostra dimembrabit mucro in hoc agone latus. Tucius iam nos mori quam turpiter teneri captos, cum enim melius sit mori quam turpiter vivere in mundo. Qui locum evasionis non potuit habere ullum nisi in aquam maris grandem. Eo vero loquente cum suis iuxta maris ripam currus paganis thesauris oneratos inter se diripientibus regis et dominorum, et ecce unus homo casu fortune datus velut a celo missus Iacobus nomine, Comes magnificus baro Anatoliensis Jerosolimitanus stola cinctus gemmina, qui postremo christianis in adiutorium de transmarinis venerat, habens secum mille armatos, statim maris aplicuit portui, iam regis clangente infelicitate. Cognito autem rege et suis paucis, quia is rex quem iuvare debuit mox reverencia sibi facta, quem ex actibus suis strenuis audivit satis esse laudabilem, illum recepit cum suis paucis et misit in vase suo, quem uni commitens fidei suo, iussit eum a saburia reducere maris. Eo itaque reducto statim se sevicie opposuit paganorum et occidit multos quamvis tarde veniens, sed videns se iam prostratum et dissimilitudinem magnam,

quo cauciori valuit modo truculentos evasit manus paganorum, tamen cum viginti personis ascendens in vase suo secutus est regem in Deo Jesu iubilans, quod licet improspersatus sit factus sed regem milicie multe, qui huius prelii effectus fuerat tanto proluero a Deo altissimo est dignatus habere, cuius faciem studiosa mente optabat videre. Confugante vero regem in passagio centum miliarium in mari iam nitida aurora purpurante nubis candore ascendit ad eum et osculabatur eum multis vicibus sepe allegans, unde mihi hoc a deo quia regem huiusmodi, cuius actus strenui uni per multas terrarum clamitant orbes in potestate teneo mea. Quem igitur in suas adducens edes honestat illum honore regio, ut probus homo sibi omnia que requirunt eius celsitudinem ministrando semper. In acubito vero eum celsius locat eiusque altissolium miro predicat modo ratione purpure ipsum nusquam regio confitens vocabulo, ne vita eius emulis pateat sua secum dumtaxat latina solemnizando collacione, cum rex litteras novit multas. Iam autem dudum illum voluit cetui annunciare Polonorum suorum, in omnibus iam convaluit membris offensas post graves, et in tempore eius animus tedio afficitur multo, sed viam per terram nequaquam tritam et sine periculo habere potest, timens ne manus in potestatem incidat emule, cum de illo multimoda geruntur scrutinia a paganiis impiis. Remigracio autem comitis eiusdem per mare ad portum est tricentorum miliarium in mari magno, quoniam dominium illius est diffusum in marinis insulis totalissime. Applicatio vero comitis prefati cum rege Polonorum apparebit in portu illius terre, que alias terra dicitur nigra presignata cruce, dies vero in quo apparebit rex Polonie suis erit incognitus omnibus, nisi a suis dicetur in die illo: Ecce iustus venit, qui iusticias dilexit multas. In eius autem adventu leti turbabuntur, muti mestique consolabuntur, crassi marcescent sed passi dulcorabuntur. Legitur enim quando regis sic fuerat consumatum negocium turpiter, sic quia prostratus erat totaliter cum suis, Zoldanus mox iussit occisorum vertere cadavera, regem inter ea queritans, scrutinium per partes ebdomadas faciens, capita vero succidentes illorum, qui insignia armorum gestabant baronica et faciei regis depicte applicantes, quando in anno primi conflictus depinxerant propter fortunam. Et nequaquam aliquae facies voluit equipollere in forma faciei regis depicte, dumque iam non invenirent eum inter mortuos, aiebant invicem obstupefacti omnes dicentes, quod is non fuit homo sed unus de diis maioribus humanam geritans formam. Cunque mox disparuit ab oculis nostris utique si homo esset realis hic occideretur vel captus teneretur, cum visus erat nobis singulis et cognitus per insignia sua regia, et in obsidione penitus exti-

terat nostra, nec locum fuge potuit habere ullum nisi eundem maris sumserit aqua cum sabure astitit maris. Ipsoque non reperto occiso vel capto mox illos grandis apprehendit pavor Turcos et zoldanum prophanum; expavescentes singuli de futuro imminente malo ipsis per ipsum. Et exinde huiusmodi inter illos suborta est fama vel opinio communis, quod rex equitat per universum mundum clandestine cum regibus christianis et reliquis principibus mundi atque Romano pontifice conspirantes, et quia iterum vult universos mundi reges contra illos suscitare eosque expugnare pro iniuriis suis atque incommodis ab ipsis perceptis multis. Hec autem illos tristat opinio graviter, sic quia amodo silent omnes nec dicunt quicquam, dumtaxat prestantur importunitatem a rege illis incumbentem. Zoldanus aliud non volens habere remedium turbatus multitudine pavoris, iussit proclamare solemniter per diversos orbes terrarum iam in mari iam extra mare sub hac verborum forma: Quod si quispiam in mundo huiusmodi tenuerit regem, sit magnificus homo vel agrestis, quocunque modo liberior sive illiberior, det sibi illum in potestatem ipsius pro dono maximo, quem vellet redimere thesauro tanto qui staret in taxa per medium dimidium eius tocus vel quicquam nisi illius optaverit mens sobria pro ipso sibi dare et prestare et sine fallo more ulcionis modo indulgens sue. Dicebat enim cum suis, quia si illum in potestate voluerim habere mea, iuro in virtute deorum meorum in meis undecunque principatibus dominancium illesum tenere eum super decursu unius anni dumtaxat propter admirari unde sibi hoc, quia vir etate pusilanimis existens omnibus summipotentem carpere me tamen dominum dominorum regem regum prepotentissimum, cum dii mei ad voluntatem quicquam opto faciunt meam, et ausus fuit inquietare et meis tot rerum inferre dispendia a nullo in mundo homine reminiscibilia. Quoniam a multis retroactis annorum milibus meos predecessores et me parvo modo nemo in mundo regum ausus fuerat turbare, cum potestatis mee terrorem singuli in universo terrarum orbe reges terrescunt assidue. Primo is homunculo de locis paludiferis in nostras rumpens ad foris optat vir aparere strennuus, quod absit illi, et nostrum sibi decus cupiens usurpare, quo nostra fruitur celsitudo excelsa atque altisona maiestas. Cum potestas nostra magnifica in universo terrarum orbe multimoda laborat laude. Lapso vero anno secundo iterum insaucium tenerem illum et sine quavis corporis offensa illi semper cibariorum alimoniam ministrando legalem, ut illius status requirit, intra me recursando tempore crebrescenti, quomodo morcium genere illum de medio vivorum tollere deberem, ut quemadmodum persone mee excelse infamia et dominiorum ruine



multe meorum per ipsum michi illate fama concrepat in mundo confusa. Sic illi mors turpissime enorme deberet gestare nomen ac sonum terribilissimum nec tantissimi potuerint fore thesauri vel gemmarum preciosarum allegoria universo terrarum globo qua victus illum a nece miserabili atque trucida iimo toti mundo inusitata velim facere expertem vite restituens pristinae. Datum et copiatum in Parusis Civitate grandi partis Italiae ipso die Beati Iacobi Apostoli etc.

Ręk. Bibl. królewskiej w Berlinie: Lat. Quart. 239 p. 165(b)—168.

## TREŚĆ.

	Str.
Wstęp . . . . .	1— 3
I. Rzekomy rozejm szegedyński . . . . .	3—26
<p>Powody dla których uznać należy mylność wiadomości o rozejmie. Wątpliwości podniesione przez dawniejszych uczonych. Wątpliwości dzisiejszych badaczy. Uzasadnienie ich źródłowe. Szczegółowy rozbiór orędzia królewskiego z 4 sierpnia 1444 r. Wnioski co do układów, o których wspomina orędzie. List Andrzeja de Palatio o układach despoty Brankowicza z Turkiem. Potwierdzenie wiadomości. Znaczenie donacji Vilagosu dla Huniadego. Sejm kwietniowy budziński 1444 r. Cel dla którego król zjechał do Szegedynu. Dowody stwierdzające, że król usuwał złe skutki rokowań serbskich z Turkiem. Opóźnienie kampanii.</p> <p style="padding-left: 40px;">Co sądzić o wiadomości podanej przez Kalimacha.</p>	
II. Klęska warneńska . . . . .	26—48
<p>Wiadomość Andrzeja de Palatio o wyprawie. Stosunek do Długosza. Początek kampanii i jej przebieg w źródłach. Szyk wojsk pod Warną. Bitwa podług And. de Palatio. Potwierdzenie wiarygodności w innych źródłach. Niemożliwość przyjęcia poprawek lub sprostowań tradycyi Andrzeja. Usiłowania rehabilitacyi sławy wodza przez Kalimacha. Wynik walki pod Warną na dniu 10 listopada. Ucieczka Huniadego do Galipolis i jej znaczenie. Wyniki co do stanowiska Huniadego w walce warneńskiej. Źródła współczesne o królu Warneńczyku i jego zgonie. Znaczenie Warny w dziejach.</p>	
III. Dodatki: a) List Filelfa humanisty do Władysława Warneńczyka. b) List apokryficzny z mylnemi wieściami o bitwie warneńskiej, tudzież ocaleniu króla . . . . .	48— 60